

SŁOWO

Wilno, Piątek 24 lipca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
BRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
KORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tów. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Olszew „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za granicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowinieji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Powstańcy zmagają się z zaciekłym oporem Frontu Ludowego

Na obszarze całej Hiszpanii rozgorzały walki — Miasta w gruzach, tysiące ludzi padło

Radjo madryckie nadaje fałszywe wiadomości

PARYŻ. Radjo Sewilla zawiadomiła wczoraj nad ranem, że wszystkie wiadomości, nadane w nocy przez radjostację Madryt i Barcelonę są fałszywe. Saragossa i Logrono znajdują się w dalszym ciągu w rękach powstańców. Połączenia z Jaca i Huesca zostały przywrócone. Cywilni gubernatorzy Nawarry i Quipuzcoa zbiegli zagranicę.

Gwardia cywilna w prowincji Badaż opowiedziała się po stronie powstańców. W Pontevedra ogłoszono stan wojenny, w mieście panuje entuzjastyczny nastrój dla powstania. Mia

sto Vigo, Orense, la Coruna i Santia go wystąpiły również przeciwko rządowi madryckiemu.

Oddziały powstańcze posuwają się szybko naprzód w obszarze Salamanki. Cywilny gubernator tej prowincji został aresztowany w chwili, gdy gotował się do przekroczenia portugalskiej granicy. Radjo Sewilla zakończyło swój komunikat, zwróceniem uwagi słuchaczy na fakt, że stacja madrycka nadaje komunikaty w języku hiszpańskim i francuskim, różniące się od siebie, lecz jedne i drugie fałszywe.

Barcelona w stanie ruiny

MARSYLJA. O 3-ej godz. w nocy do portu zawinął parowiec „Chellan” który przywiózł na swym pokładzie przeszło 1000 pasażerów, przeważnie obywateli francuskich z Barcelony. Według opowiadań, Barcelona w chwili, gdy ją opuszczali miała wygląd przerażający. Ulice były poprzecinane barykadami, zerwany bruk uniemożliwiał wszelki ruch uliczny, na chodnikach i na ulicy leżało jeszcze wielu zabitych. Przeszło 30 koni, które padły podczas walk ulicznych, znajdowa-

ły się w stanie zupełnego rozkładu. Pasażerowie parowca potwierdzają iż w śróde wieczorem władze frontu ludowego całkowicie opanowały już sytuację.

Liczba zabitych i rannych jest dotychczas nieznaną. Prawdopodobnie trudno będzie ze ścisłością ustalić ile ofiar pociągnęły za sobą walki uliczne po obu stronach. Wiele osób zostało rannych przez zbłąkane kule. Szpitale są przepełnione.

Pod Samosierrą

PARYŻ. Korespondent specjalny „Paris Soir” wysłany do Hiszpanii samolotem Berirand de Jouvenel, który był przy strażach przedniej oddziałów gen. Mola donosi, że znajduje się obecnie w marszu na Madryt na przełęczy Samosierra.

Oddziały powstańcze, jak pisze Jouvenel — zajmują miasteczko Soria. P. Jouvenel opisuje walki, które tam się wywiązały z oddziałami wojsk rządowych, broniących dostępu do Madrytu. Zostaliśmy zatrzymani na przełę-

czy Samosierra, gdzie obrońcy Madrytu ogień zagroził drogę Napoleona. Droga zwraca się na prawo, później w lewo, i zmierza wreszcie prosto ku szczytowi przełęczy.

Jest to ten sam przesmyk na który ułani polscy na rozkaz Napoleona szarżowali na baterję Samosierry, zdobywając ją. Jouvenel podkreśla, że oddziałom rządowym w ostatniej chwili udało się zająć pozycje na tej przełęczy i obronić drogę do Madrytu.

Bombardowanie parowca angielskiego

TANGER. Przy wejściu do portu w Tangerze, samolot hiszpański rzucił dwie bomby na parowiec angielski należący do towarzystwa okrętowego „Bian” z Gibraltaru. Bomby wpadły w morze w pobliżu statku. Prawdopodobnie lotnicy czuwający nad portem

Tangieru przypuszczali, iż okręt angielski przywiózł krążownikom hiszpańskim materiały pędne.

Krążownik angielski znajdujący się na redzie portu dał trzy strzały do samolotu.

Czerwoni odebrali San Sebastiano

PARYŻ. Z Hendaye donoszą: Od godziny 8 rana dochodzi tu głuche dzwienie kanonady z dział. Dwa samoloty rządu hiszpańskiego przeleciały w pobliżu granicy w kierunku San Sebastiano. Według wiadomości od osób, które dziś przeszły przez granicę, San Sebastiano jest ponownie w ręku wojsk rządowych. Powstańcy zamknęli się w

kasynie, które kanonierka republikańska bombardowała wczoraj po południu. Na granicy francusko - hiszpańskiej panuje zupełny spokój.

O godz. 16-ej radjo z San Sebastian ogłosiło wezwanie do stronników frontu ludowego, aby nadal utrzymali jedność dla triumfu republiki.

Rząd madrycki prosi Francję o sprzedaż paliwa i broni

PARYŻ. W związku z przybyciem do Paryża dwóch lotników hiszpańskich Warlete de la Quintana i Aloal y Alvoal prasa prawicowa twierdziła w dniu wczorajszym, że przybyli oni w specjalnej misji od rządu hiszpańskiego, który zwrócił się miał do rządu francuskiego z prośbą o udzielenie pozwolenia na: 1) zaopatrywanie się w benzynę rządowych samolotów hiszpańskich na lotniskach francuskich w Marokko i Algierze, 2) zaopatrywanie się lojalnej floty hiszpańskiej w smary w Tangerze i w portach algierskich w paliwo, 3) rząd hiszpański domagać się ma również zezwolenia na zakup i na jaknajszybsze wysłanie do Hiszpanii 25 samolotów do bombardowania, 12.000 bomb lotniczych i 15 dział 75 mm.

Według obiegających pogłosek rząd francuski miał odpowiedzieć odmownie na pierwszą propozycję, którą uważa za sprzeczną z prawem międzynarodowym, ale zgodzić się miał natychmiast na drugą i trzecią propozycję. Prasa

prawicowa podnosi z tego powodu alarm, domagając się od rządu aby zachował ścisłą neutralność wobec rozgrywających się obecnie w Hiszpanii wydarzeń, gdyż w razie zwycięstwa powstańców mogłoby to pociągnąć za sobą w przyszłości poważne następstwa polityczne.

„Echo de Paris” twierdzi, że mogłoby w tym wypadku nastąpić ścisłe zbliżenie Hiszpanii do Niemiec, naskutek czego wytworzyłby się wrogi nastrój na jej dynej granicy, od strony której Francja dotychczas nie miała żadnych powodów do obaw.

„Action Francaise” twierdzi na wet, że premier Blum i minister lotnictwa Cot zajęli przychylnie stanowisko wobec żądań hiszpańskich, natomiast żądania te wzbudziły poważne zastrzeżenia u niektórych innych członków rządu, a w szczególności ze strony ministra spraw zagranicznych Delbosa i kompetentnych departamentów min. lotnictwa.

Ambasador włoski na Wawelu



Moment wręczenia listów uwierzytelniających przez ambasadora Valentino do rąk P. Prezydenta Rzplitej.

Doniesienia korespondentów francuskich

PARYŻ. Wiadomości, nadchodzące z Hiszpanii do Paryża, nie pozwalają na dokładniejsze zorientowanie się w sytuacji. Na podstawie wiadomości oficjalnych z Madrytu, jak również informacji prywatnych, uzyskanych przez dzienniki francuskie, które wysłały do Hiszpanii specjalnych wysłanników na samolotach redakcyjnych, sytuacja w Hiszpanii wyglądałaby obecnie jak następuje:

Opór przeciwko atakowi sił powstańczych organizuje się prawie we wszystkich większych miastach Hiszpanii. Siły rządowe, wzmocnione przez milicję robotniczą, przeszły w wielu punktach do ofensywy i po ostrej walce zdobyły opanować niektóre miasta, jak Guadalaajara, Almeria, Gijon i Toledo. Siły rządowe zadały również porażkę wojskom powstańczym koło Sierra

Guadarama, niedaleko Madrytu i postępują obecnie w kierunku Segovji. Głównymi ogniskami ruchu powstańczego są w dalszym ciągu: Sewilla, Saragossa, Valladolid, Burgos i Kadyx.

Siły powstańcze panują obecnie w prowincjach północno - zachodnich i usiłują połączyć się z wojskami powstańczymi, znajdującymi się w Nawarze. Wielka bitwa toczy się w okolicy San Sebastiano, między armią powstańczą gen. Mola, a siłami rządowymi, które przybyły z Bilbao.

W Barcelonie zdołano przywrócić spokój, a rząd kataloński wysłał nawet 5000 milicji na Saragossę, gdzie wojska powstańcze oparły się atakowi lotniczymi. Awangarda oddziału milicji, zdążającego z Barcelony do Saragossy, wpadła w zasadzkę, zgotowaną przez siły powstańcze.

Armja powstańcza trzema grupami maszeruje na Madryt

BERLIN. Specjalny wysłannik niemieckiego biura informacyjnego donosi z La Hendaye, że sytuacja na froncie Pirenejów w ciągu środy nie uległa większym zmianom. Wojska gen. Mola, działające w pobliżu granicy francuskiej, posuwają się trzema kolumnami. Pierwsza kolumna przybyła we środę do Andarłaza, gdzie wysadziła w powiecie most. Druga kolumna, idąca z Herananie, posuwa się w głąb kraju, zaś trzecia zmierza w kierunku Leica. Wszędzie trzy kolumny składają się z Carlistów i liczą niemal jednakową liczbę żołnierzy regularnych i ochotników cy-

wilnych. W rejonie Nawarry i Pampeluny w wioskach pozostali tylko starcy i mali chłopcy. Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni, przyłączyli się do powstańców.

Natomiast na północ od Anderłaza sytuacja jest krańcowo odmienna. Ludność popiera wiernie oddziały rządowe. Ruch graniczny w okolicach La Hendaye jest niemal całkowicie sparaliżowany. Pociągi i autobusy nie kursują. Express południowy, idący z Paryża, przywiózł wszystkich jednego pasażera. Cudzoziemcy nie są wpuszczani do Hiszpanii.

Komunikat rządowy o wygranej bitwie

MADRYT. Rząd hiszpański ogłasza przez radjo: W pobliżu Sierra Guadarama na drogach do Madrytu wojska rządowe rozbiły oddziały stronników gen. Franco, którzy w rozspiesze cofają się. Wojska rządowe pod wodzą płk. Maugada posuwają się naprzód do A-

villa, zajmując po drodze Lagranja i Segovję.

Następny komunikat rządowy stwierdza, że w rejonie Samosierry powstańcy zostali rozbitci na całej linii. Wojska rządowe zdobyły 20 samochodów ciężarowych i wzięły 400 jeńców.

Anglja i Francja sprzeciwiają się stacjonowaniu floty hiszpańskiej w Tangerze

LONDYN. Ambasada W. Brytanji w Madrycie otrzymała polecenie nawiązania kontaktu z ambasadą francuską w celu dokonania wspólnej demarche wobec rządu hiszpańskiego, aby wskazać na trudności, jakie mogą powstać w związku z przebywaniem hiszpańskiej floty rządowej w Tangerze. Okrety wojenne hiszpańskie posługiwały się

dotychczas portem Algieru, jako bazą operacyjną przeciwko powstańcom. Obecność oddziałów powstańczych w pobliżu Algieru stwarza niebezpieczeństwo konfliktu, który może w fatalny sposób odbić się na mieście i jego ludności. Powstańcy grożą, iż zajmą miasto, o ile okręty wojenne wierne rządowi, nie opuszczą portu.

29 tys. padło w walkach

PARYŻ. Z Hendaye donoszą: zabitych w ostatnich dniach w Hiszpanii przekracza 29 tys. osób.

Madrytowi grozi głód

WASZYNGTON. Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał wiadomość, że hotele w Madrycie, zamieszkałe przez obywateli ame-

rykańskich są od dwóch dni osztrzeliwane oraz, że stolicy grozi głód.



Na zdjęciu amb. di Valentino składa wieniec u stóp sarkofagu Marszałka Piłsudskiego na Wawelu.



Zdjęcie przedstawia grupę osób, które wzięły udział w uroczystej ceremonii na Wawelu. Obok P. Prezydenta R. P. po prawej stronie stoi ambasador Valentino, po lewej stronie minister spraw zagranicznych p. Beck.

Odpowiedź sen. Heiman-Jareckiego na list wicepremiera E. Kwiatkowskiego

Warszawa, dn. 22 lipca 1936 r.
Wielmożny Pan
Inż. Eugeniusz Kwiatkowski
Wicepremier i Minister Skarbu
w miejscu.

W odpowiedzi na list Pana Ministra z dnia 18 b. m., muszę przede wszystkim stwierdzić, że sprostowanie, które list ten zawiera, jest niekompletne. Proszę Pana Ministra doprawić, że w dziale II opłaconem w latach 1933-35 w zaokrągleniu zł. 42,000 podatku dochodowego. Pomiędzy Pan Minister jednak fakt, że nadto w dziale I zeznałem w tychże latach zł. 104 tys. dochodu, a przeto oświadczenie Pana Ministra w Senacie, iż zeznałem tyle dochodów, co „starszy radca ministerjalny”, nie odpowiada rzeczywistości.

Obecnie wysuwa Pan Minister nowy zarzut, a mianowicie, że uchylam się od płacenia podatku dochodowego, nie zeznając dochodu z realizacji kuponów od listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego.

I tego zarzutu nie można utrzymać, bo:

a) zeznanie było niepotrzebne, gdyż rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 28. II. 1921, opublikowane w Dzienniku Ustaw Nr. 34 z r. 1921, poz. 203 głosi w art. 41 statutu TKPP dosłownie:

„posiadacze kuponów od listów zastawnych Tow. wolni są od wszelkich z ich tytułu opłat”;

b) ponadto omawiane listy zastawne zaopatrzone są w klauzulę następującej treści:

„Wszelkie obowiązujące obecnie i mogące być ustanowione przez Rzeczypospolitą Polską, podatki i opłaty od kuponów od niniejszego listu zastawnego ponosi Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego”,
przyczem pod klauzulą tą figuruje

podpis delegata Ministerstwa Skarbu R. P.,

c) dochody z omawianych kuponów zawsze figurowały na mojem koncie w księgach handlowych, kontrolowanych najskrupulatniej przez władze skarbowe a więc były najzupełniej ujawnione;

d) mimo tej jawności, władze skarbowe przez szereg lat, aż do chwili obecnej nie uznawały za właściwe wymierzać mi podatek dochodowy z racji realizowania kuponów od tych listów.

Od orzeczenia karnego, wydanego przez władze skarbowe w związku z tym nowym zarzutem Pana Ministra, odwołuję się oczywiście do Sądu Okręgowego. O dokonanej przez Pana Ministra zmianie interpretacji cytowanego rozporządzenia Ministra Skarbu rozstrzygnie Najwyższy Trybunał Administracyjny.

(—) Aleksander Heiman - Jarecki
Senator R. P.

W uzupełnieniu powyższego oświadczenia podajemy dosłowny tekst art. 41 statutu Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego: „Posiadacze kuponów od Listów Zastawnych Towarzystwa wolni są od wszelkich z ich tytułów opłat. Przypadające od tych kuponów podatki opłaca Towarzystwo na rachunek dłużników.

W tekście obligacji znajduje się następujący ustęp: „Wszelkie, obowiązujące obecnie i mogące być ustanowione przez Rzeczypospolitą Polskę podatki i opłaty od kuponów od niniejszego Listu Zastawnego ponosi Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego”

List p. wicepremiera Kwiatkowskiego mówi tylko o zwolnieniu kuponów od opłat, a niedotyka sprawy ponoszenia podatków od kuponów przez Towarzystwo.

Adwokat Hofmoki-Ostrowski w więzieniu

Z Warszawy donoszą:
Wczoraj uzyskali widzenie z adwokatem Zygmuntem Hofmoki-Ostrowskim, który jak wiadomo, skazany został na trzy miesiące aresztu, obrońcy jego, brat i syn. Widzenie trwało czas dłuższy, albowiem obaj adwokaci musieli przejąć od adwokata Zygmunta Hofmoki-Ostrowskiego cały szereg spraw, będących w toku, które adwokat uprzednio prowadził.

Za zezwoleniem władz widzenia te będą się obecnie odbywały częściej i prawdopodobnie co drugi dzień obaj obrońcy będą mogli udawać się do więzienia mokotowskiego, gdzie skazany adwokat przebywa.

Adwokat Hofmoki-Ostrowski umieszczony został w oddzielnej celi i nawet spacerować może zupełnie sam.

Do więzienia dostarczono mu książki, gazety, oraz cały szereg dzieł praw-

nych i orzecznictwa sądu najwyższego.

Skazany adwokat zajmuje się przede wszystkim w więzieniu studiowaniem orzecznictwa, przygotowując się w ten sposób do rozprawy apelacyjnej.

Obrońcy spodziewają się otrzymania motywów sądu grodzkiego już w dniach najbliższych, a wówczas niezwłocznie przystąpią do opracowania skargi apelacyjnej. Poza obrońcami również i pozostała rodzina uzyskała już widzenie z osadzonym w więzieniu adwokatem.

Nie jest wykluczone, że rozprawa apelacyjna odbędzie się jeszcze w miesiącu sierpniu. Drugi proces adwokata Hofmoki-Ostrowskiego, przerwany w dniu 10 b. m., o ujawnienie i opublikowanie przebiegu tajnej rozprawy, kontynuowany będzie w sądzie grodzkim w dniu 24 b. m.

Kobieta - kat

Naturalnie w Ameryce

W miasteczku Owenshore w stanie Kentucky zmarł niedawno szeryf Mr. Thompson, który pełnił jednocześnie funkcje kata. O wolną posadę po swym mężu upomniała się wdowa i w tych dniach uzyskała zgodę władz sądowych stanu na pełnienie równocześnie czynności szeryfa i kata. Mieszkańcy Owenshore, którzy stawiali już przed obliczem kobiety - szeryfa, twierdzą, że jest to najsurowszy przedstawiciel sprawiedliwości w całych Stanach Zjednoczonych.

Mrs. Thompson jest matką czworga dzieci i liczy obecnie 43 lata. Pani Thompson będzie musiała w tych dniach wykonać pierwszy wyrok śmierci na pewnym murzynie, skaz-

zanym na stryczek za zamordowanie białej dziewczyny. Interwjującą ją dziennikarzką kobieta - kat oświadczyła, że napewno ręka jej nie zadrży i murzyn z przepisowo zacisniętą pętlą zawiśnie na szubienicy.

Spiączka

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym Służba Zdrowia zanotowała rzadko występującą w Polsce chorobę - spiączkę afrykańską. Wypadek spiączki miał miejsce w woj. łódzkim u kilku letniego dziecka.

NOWY ŚRODEK przeciw trującym gazom

(la) Wiemy, że we wszystkich większych ośrodkach budowane są obecnie podziemne schrony, które mają zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom, na wypadek wojny i ataku bombowo-gazowego z powietrza.

Jak ostatnio donoszą z Japonii, wypróbowano tam w czasie manewrów nowy środek przeciwgazowy, który miał się okazać doskonały. Oto w przemysłowym i gęsto zaludnionym okręgu — Osaka całe eskadry samolotów wykonywały ćwiczenia, polegające na rzekome rzucaniu bomb, któreby wystarczyły do zagazowania całej dzielnicy.

Na wszystkich ulicach ustawiono, w czasie tych ćwiczeń, niewielkie namioty, z nowo wynalezionej materii, podobnej do celulozy. W czasie ataku obowiązkowo ludność było chronić się do tych namiotów.

Materiał, z którego sporządzone są te namioty nie przepuszcza absolutnie żadnego gazu, a jest przezroczysty jak szkło. Wspomniane namioty można bardzo szybko ustawiać na ulicy wraz z potrzebą, bez żadnych kosztów. Jakkolwiek przeciwko bombom namioty te nie mogą chronić, to jednak zabezpieczają przeciw działaniom gazu.

Podwójne samobójstwo

Piszą z Łodzi:

Na torze kolejowym niedaleko Ząbienia rozegrała się wczoraj około godziny 11 przed południem wstrząsająca tragedia.

W chwili, gdy zbliżał się dążący z Kutna do Zgierza pociąg osobowy — dwaj młodzi ludzie, krążący koło toru — w ostatniej chwili wybiegli na szyny i rzucili się pod koła lokomotywy.

Maszynista spostrzegł obu desperatów. Nie było już czasu aby pociąg zatrzymać. Jednak po kilkunastu metrach pociąg stanął i służba kolejowa rzuciła się na ratunek młodocianym samobój-

com. Powiadomiono równocześnie pogotowie i policję.

Jeden z samobójców już nie żył. Ciało było kompletnie zmasakrowane. Drugi dawał jeszcze słabe oznaki życia, był bez przytomności z głęboką raną głowy i licznymi obrażeniami.

Ciało zabitego przez pociąg zabezpieczono na miejscu, ciężko ranny został przewieziony na dworzec Kalisk, gdzie opatrzył go lekarz kolejowy. Oczekująca już karetka pogotowia przewiozła nieszczęśliwego do szpitala św. Józefa.

—:—:—

Międzynarodowy kongres wywczasów



Rumuńska delegacja na kongres wywczasów i odpoczynku, który się odbędzie 23 lipca.

TRĄBA POWIETRZNA

Wołomin, Kobyłka, osiedle Stefanówka, wieś Leśniakowizna, wieś Ossów na terenie gminy Ręczaje przeżyły onęcają katastrofalną burzę, która nadejść miała od strony Warszawy. Nad miejscowościami temi o godz. 13 min. 30 przeszła burza o takiej sile, jakiej najstarsi ludzie nie przypominają sobie w tych okolicach. Burza połączona była z grmem wielkości kurzego jaja i trąbą powietrzną, która wyrządziła olbrzymie spustoszenia.

STRASZNY GRAD

Trąba powietrzna uformowała się nad wsią Leśniakowizną i szerząc zniszczenia przeszła nad wsiami: Turów, Ossów, Kobyłka i Wołominem, a wreszcie rozciągnęła się nad wsią Stefanówką. Trąba posuwała się wzdłuż wymienionych miejscowości pasem o szerokości blisko 1 km. Tuż za trąbą powietrzną posuwał się grad, który ostatecznie dopełnił miarę zniszczenia.

Niebywałej siły huragan wyrwał drzewa z korzeniami, zrywał dachy z

domów, obalał słabsze ściany nawet murowane, szerząc niebywałe spustoszenia.

Wszystkie zboża i okopowizny na terenie gminy Ręczaje są zniszczone. W niektórych miejscach wiatr wyrwał z korzeniami 100-letnie drzewa, łamał słupy telegraficzne, zrywał przewody, a w Stefanówce porwał kilkadziesiąt drzew.

SPUSTOSZENIA WŚRÓD PŁACTWA

W niektórych miejscach drzewa, które ocalały udrążyły liście. We wsi Ossów, Turów i Stefanówce 60 proc. domów jest zupełnie zniszczonych. W Stefanówce trąba rujnowała niektóre do-

Pierwszy, który poniósł ogień olimpijski



Konstanty Kondylis, Grek, który pierwszy 20 lipca poniósł znicz olimpijski

O ZAJŚCIA W CZĘSTOCHOWIE

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy przystąpił do rozpoznania sprawy Edmunda Straszaka, Lucjana Pietrasa, Marji Jani, Teodora Woszczyzny, Józefa Juszczaka, Anieli Bartnik, Andrzeja Wierzyka, Zygmunta Januszka, Józefa Dudka, Henryka Miedzińskiego,

Marji Turek i Stanisława Wojtasika, oskarżonych o udział w krwawych zajściach 26 marca r. b. przed lokalem niemieckiej ekspozytury Funduszu Pracy przy ul. Jasnoogrodzkiej. Wszyscy niemal oskarżeni odpowiadają za udział w zbiegowisku, które krytycznego dnia zakończyło się demolowaniem kamieniami i cegłami lokalu Funduszu Pracy oraz atakiem pocisków na policję.

Straszak, Pietras, Jani, Woszczyzna i Juszczak odpowiadają również o nakłanianie tłumu do popełnienia przestępstwa. Pięciu najbardziej obciążonych odpowiada z więzienia, pozostali zaś z wolnej stopy.

CO ROBIŁA POLICJA?

Według aktu oskarżenia policja, broniąc od wewnątrz napadniętego lokalu Funduszu Pracy, początkowo oddała salwę ostrzegawczą a następnie strzelała, raniąc kilka osób, w tym Bartoche śmiertelnie.

Sprawę rozpoznaje sędzia okręgowy Ternilowski, oskarża podprokurator Schlitter, obronę wnoszą adwokaci Dziuński, J. Markowicz, D. Markowicz i H. Kon.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni. Z oskarżonych nikt do winy się nie przyznaje. Wszyscy twierdzą, że przed lokalem Funduszu Pracy znaleźli się przypadkowo. Oskarżony Straszak, który został aresztowany dopiero następnego dnia, utrzymuje, że wogóle nie był pod lokalem Funduszu Pracy.

ŚWIADKOWIE

W dniu dzisiejszym sąd przesłuchiwał szereg świadków, w tym starostę Rogońskiego, który zeznał, że 26 marca w lokalu klasowych związków zawodowych przy Al. Wolności miało się odbyć zebranie bezrobotnych, lecz starostwo nie udzieliło zezwolenia na to zebranie, wobec czego bezrobotni w liczbie około 400 udali się przed magistrat, a dopiero później pod Fundusz Pracy. Bezrobotnym chodziło o przedłużenie akcji pomocy doraźnej na następny miesiąc kwiecień oraz jaknajwyższe rozpoczęcie robót publicznych. W sprawie tej już poprzedniego dnia t. j. 25 marca powzięta została pomyślna decyzja w Warszawie, lecz w magistracie, do którego 26 marca rano przybyła delegacja bezrobotnych, nikt o tem nie był poinformowany, gdyż ówczesny prezydent miasta Maciejewicz znajdował się w Warszawie.

Następny świadek natomiast, kierownik miejscowego Funduszu Pracy, Rybiński zeznał, że ostateczna decyzja w sprawie przedłużenia akcji pomocy doraźnej zapadła w Warszawie dopiero 26 marca w południe, t. j. w chwili, gdy tłum znajdował się przed lokalem Funduszu Pracy.

Po przerwie sąd przesłuchiwał szereg świadków oskarżenia — funkcjonariuszy policji, którzy naogół zeznawali zgodne z aktem oskarżenia, obciążając poszczególnych oskarżonych.

—:—:—

Pogrzeb ś. p. gen. Orlicz - Dreszera



Moment dekoracji przez P. Prezydenta Replitej trumny ze zwłokami gen. Orlicz - Dreszera wielką wstęgą ordo m „Polonia Restituta”.



Trumna ze zwłokami gen. dyw. Orlicz Dreszera eskortowana przez kompanię honorową oddziału marynarki wojennej.

Po amerykańsku Co robi Idziś?

Omyłka

W Rocky Mountains, w sercu Kolorado, na wysokości 4000 metrów, gdzie rzadko staje stopa ludzka, znajduje się automat. Na blyszczącej tabliczce napisane są następujące słowa:

Wielka niespodzianka po wrzuceniu dziesięciu centów!

Podróżnik, który od czasu do czasu zabłądził w te strony, nie omieszcza wrzucić 10 centów do odpowiedniego otworu. Gdy to nastąpi w automacie ukazuje się drugi wyraźnie wykaligrafowany napis, który głosi:

Wrzuc pan natychmiast zegarek i portfel do jamy na lewo. W przeciwnym razie strzelam w przeciagu pięciu sekund!!!

W New Yorku upadł na ulicy człowiek. Karetka pogotowia zawiozła go do szpitala.

Na podszewce jego palta odczytano napis następujący:

„Do Naczelnego Lekarza. Chodzi tu o zwykły atak epileptyczny, a nie o zapalenie ślepej kieszki. Ślepą kieszkę wycięto mi już trzykrotnie!”

W pewnym towarzystwie mówiono w obecności Bernarda Shawa o pisaniu odręcznym, przyczem Shaw wspominał o swoim nieczytelnym piśmie, które jest nieszczęściem dla jego sekretarki.

Ktoś z obecnych wymienił znane krytyka teatralnego Morris'a, zaznaczając, że jego pismo jest również nieczytelne.

— Jednakże między mną a Morris'em, jest pewna różnica — powiedział Shaw, który nie cierpi wspomnianego krytyka. — To, co pisze Morris, jest nieczytelne nawet po wydrukowaniu.

Niedawno bawił w Wilnie pewien snob amerykański. Po powrocie do Warszawy zapytano go, jakie wrażenie wywarło na nim nasze miasto?

— O połowę mniejsze niż nasz ementarz chicagowski — odparł Amerykanin — i dwa razy więcej martwe!”

— Marysia — woła pani domu — Czy Marysia nie widziała gdzie Idzisia? Od dwóch godzin nie wiem gdzie jest...

— Ach, proszę pani... Ten smaracz zaniknął się od wewnątrz w spizarnię i zapowiedział mi, że będzie dopóty jadł świeżo usmażone konfitury, dopóki tak nie zachoruje, że nie będzie można mu dać w skórę...

Słynny włamywacz Kuba Gnaiek został schwytany o godz. 3-ej w nocy na gorącym uczynku włamania i odpowiada przed sądem:

— Jak się to stało — pyta sędzia — że pani za jednym uderzeniem wybiła oskarżonemu cztery zęby?

— Ja myślałam, że to Kazio wraca do domu...

Wybr. Wel.

30 małych Japoniek zginęło podczas tajfunu

TOKIO. Nad zachodnią częścią Japonii przeszedł niezwykle silny tajfun. W Kin-szin, na olbrzymich przestrzeniach, zniszczone zostały tory kolejowe, drogi i połączenia telegraficzne. Kilkaset domów uległo zburzeniu.

Dotychczas stwierdzono śmierć 5 osób, o kilkudziesięciu brak wiadomości. Pośród zaginionych znajduje się 30 dziewczyn w wieku szkolnym. Wiele miejscowości zostało zalanych przez wodę. Ruch statków ucierpiał również poważnie. Dwa statki handlowe zatoniły, a los kilkudziesięciu jest nieznanym.

Tajfun posuwa się w kierunku zachodnim i osiągnął już Koreę, skąd donoszą o wielkich szkockach materialnych.

A Szwarcce - Bor

Kiedys, na wieczną pamiątkę dyrektora „Poleskich Żelaznych Drog”, Reislera, nazwano, z jego inicjatywy budowaną, bodaj, że pierwszą pod Wilnem, kolonję leśniczkową, miasto — ogród, w Czarnym - Borze — Reislero. Po dobie odzyskanej niepodległości przywrócono nazwę starą: „Czarny Bór”. Tak się też nazywała późną jesienią, do dziś dnia, zimną i wczesną wiosną, gdy sosnowe lasy na podwileńskich piaseczkach, zaroja się od ssa-ków, ptaków, gadów, płazów i owadów. Natomiast w letnie miesiące, miesiące panowania „daczników”, najbardziej popularną nazwą tej miejscowości jest: „A Szwarcce - Bor”.

Wtedy to świergot ptaków ustępuje szwargotaniu. Przyjeżdżają z Wilna letnicy, ci oczywiście, których stać na wypoczynkowy okres wakacyjny wśród słońca i sosn. Sami Żydzi. Sami to zn. 97 proc. Osiem par pociągów przybiega i przystaje koło piaseczystej rampy w ciągu dnia i nocy Osiem razy po dwa w ciągu tej doby, rampa, barjery z szyn, małe budki, sosny, niewyrosnięte klony i zeschła w upale trawa, pokrywa się wszystkim co jest żydowskie. Handlarze z koszar, Żydzi w pyjmach, w koszulach, w kąpielówkach, w spodniach tylko, z szelkami, czy paskami, w szlafrokach i marynarkach, brudni i czysti, młodzi, starzy, zupełnie dzieci, wstrętnie żydowskie, bruchate jak krowy, ładne o oczach Racheli, pretensjonalne z ulicy Niemieckiej, wysportowani młodzieńcy. Żydzi, Żydzi i Żydzi. Krzyczą, witają się, machają, zdobywają szturmem schodki torpeda, tłoczą się bezprawnie do pierwszej klasy pociągów parowych, robią hałas, wytwarzają nastroje, nadają styl, genre, charakter. — „A gute Jor”, „A Szwarcce - Bor”.

Dzień po dniu, pociąg po pociągu, trzeba wysiadłszy z wagonu przebiegać się przez ciżbę, łokciami pchać, kolaniem pomagać, ustami kłąć i dopiero uszedłszy dziesięć minut w głąb lasu, odetchnąć jego żywicznym zapachem.

Tam, w Czarnym Borze wiele posesyji, ogrodów, i pół obłąk w posiadanie Klasztor Urszulanek. Zdawałoby się dominuje i nadawać winien piętno. Gdzie tam! Het, od czasu tylko migie habi-bit zakonnic i wnet znika wśród fali Żydów. Zrzadka gdzieś postać Aryjczyka wypłyne, jakieś urwane padnie słówko, ktoś zaklinie „po chrześcijańsku”, już go niema. A Szwarcce Bor!

Dobrobyt z tego płynie. Chłopi przywożą na sprzedaż kartofle, ogórki, jarzyny wszelakie, mleko, jaja i masło, i wszystko co jest do jedzenia i do zamiany na grosze. Leżą sami na wozach, a w upał to i pod wozem, rozwaleni, milczący i sarkastyczni. Traktują klienta jakby mu łaskę robili: Żydom przecie sprzedają. Z góry, ponuro.

Mój znajomy Jan Koł wynajął już wszystkie zakamarki swej chaty Żydom. Sam się gnieździ byle jak. Ale z tego żyje, ma zarobek i przez to nie pracuje. Ani drzewa nie chce rąbać, ani w ogrodzie cudzym podziennie pracować. Poco mu to! Wychodzi do pociągu, pływa w żydowskim tłumie i lekką ręką zarabia na pośrednictwie. Prowadzi do niewynajętych jeszcze mieszkań, szuka dla każdego Żyda odpowiedniej według jego miejskich gesztów, kwatery. Dostarcza im co trzeba i informuje. Żydzi to jego chleb powszedni z masłem, to jego utrzymanie, to jego roczny niemal budżet.

Jan Koł stoi obok mnie, na przystanku, małymi oczkami przebiega ciżbę żydowską, jakby palcami różaniec w dzień świąteczny i mówi głośno, raz wraz, ramieniem odpychając cisnących się Żydów:

— Isz ich Żydów, jak muraszek wszystko równo. Dziś, pan łaskawy, tak niema krześcijaństwa. Na dniach młyn w Dusinie-tach i jznów Żyd kupiwszy był. Ależ to, mówia, jak czerli-azo i zrob choć im co! Przepraszam... — Oderwał się od ziemi, mocno szurgnął w tłum i wypłynął koło jednego, w czekoladowej pyłach, z marsem kupieckim na czole, w nocnych pantoflach

i z parasolem. (Parny dzień, może być deszcz). Znam go: „Papier i materiały piśmienne”. Po-ważny jak Mussolini. Wedle tego stawu usuwają się mniejsze grobelki handelesów, gdy idzie do pociągu — spotykać. Bo przecie sto Żydów przyjeżdża z Wilna, a trzysta ich w Szwarcem - Borze spotyka na peronie. — Jan Koł rozmawia i gestykuluje rękami. Coś tłumaczy, czegoś się zaklina. Wreszcie widzę, że dostał monetę, schował w kieszeni zimowego palta, (chodzi w nim i latem) i przepychając się wraca do mnie.

— U mnie, pan łaskawy, tak Żydów nalazłszy pełna chata. Kiedy smalo się na słońcu. Na ranku, słysza, płacz, dzieciuk ichni na słońcu spalił się. Tak mówia poco palić się tak... — Znow zerknął w tłum, bo tu się wydało, że ktoś nań kiwa, ale nie. Zapomniał o czym opowiadał, więc zakończył sentencjonalnie, głośno, nie żenując swych zarobkodawców: — A żeby oni wszystkie w piekle spaliliby się! Jan Koł jest niepoprawny.

Wiadomo, że jest upał, a Wilno z okolicami, w roku bieżącym pochwalic się może najwyższą temperaturą w Europie! W tej strefie leży też a Szwarcce - Bor. Specjalny sposób ochłodzenia w takiej sytuacji znalazłem w zawieszaniu siebie w hamaku i czytaniu niedawno wydanej w Lipsku książki Hermana Fehsta p.t. „Bolszewizm und Judentum”. Można by rzec, że same stare i strasznie oklepane komunały o żydowskim przewodnictwie w rewolucji. Ale chcę ją przeczytać.

Dnia 23 października 1917 roku odbyło się w Petersburgu

historyczne posiedzenie, na którym zapadła najbardziej doniosła decyzja o losach imperium i narodu rosyjskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono natychmiastowy przewrót bolszewicki. Jak wpływa z opublikowanych w Moskwie w 1932 r. materiałów: „Wsesiojuznaja Komunistyczna Partia w rezolucjach i rozkazach”, uchwałę tę powzięto 11 osób, według narodowości: 2 Rosjan, 2 nie - Rosjan, 7 Żydów. (Prawie 60 procent.)

Pierwsze „Politbiuro” decydujące o losach i taktyce walki składało się: Lenin i Bubnow (2 Rosjan) Stalin (1 Gruzin), Trocki, Zinowjew, Sokolnikow, Kamieniew (4 Żydów).

Autor wskazuje na fakt, że o przewrocie i jego losach, decydowały dwa organy: „Politbiuro” i Centrum wojenno - rewolucyjne. W skład tych organów wchodził: Lenin, Bubnow (2 Rosjanie), Dzierżyński (1 Polak), Stalin (1 Gruzin), Trocki, Sokolnikow, Zinowjew, Kamieniew, Swierdłow, Urycki (6 Żydów).

Przechodząc kolejno przez różne etapy rewolucji, od Leninizmu poprzez walkę o władzę, do której stanęło czterech współzawodników: Zinowjew, Kamieniew (solidarnie) — Stalin — Trocki, czyli czyli aż 3 Żydów i jeden Gruzin i ani jeden Rosjanin — wskazuje autor na epokę Stalinizmu, gdzie sytuacja uległa jedynie o tyle zmianom, że napływ do partii zwiększył się ilością Rosjan, przez zwiększenie kręgów komunistycznych w masach, natomiast Żydzi utrzymali się procentowo w dalszym ciągu na pierwszym planie.

Dnia 5 lutego 1931 r. powołane zostało do życia prezydium Gosplanu, czyli gospodarki państwowej: Przewodniczący — Kuj

byszew, dalej Unslicht, Krietzman, Minajew, Arson, Berdnikow, Weissberg, Wolff, Guberman, Kattel, Lewin, Mendelson, Rosental, Hwesin, Ronin, Rubinsztejn — wszyscy 16 Żydów, na ogólną liczbę 22 członków.

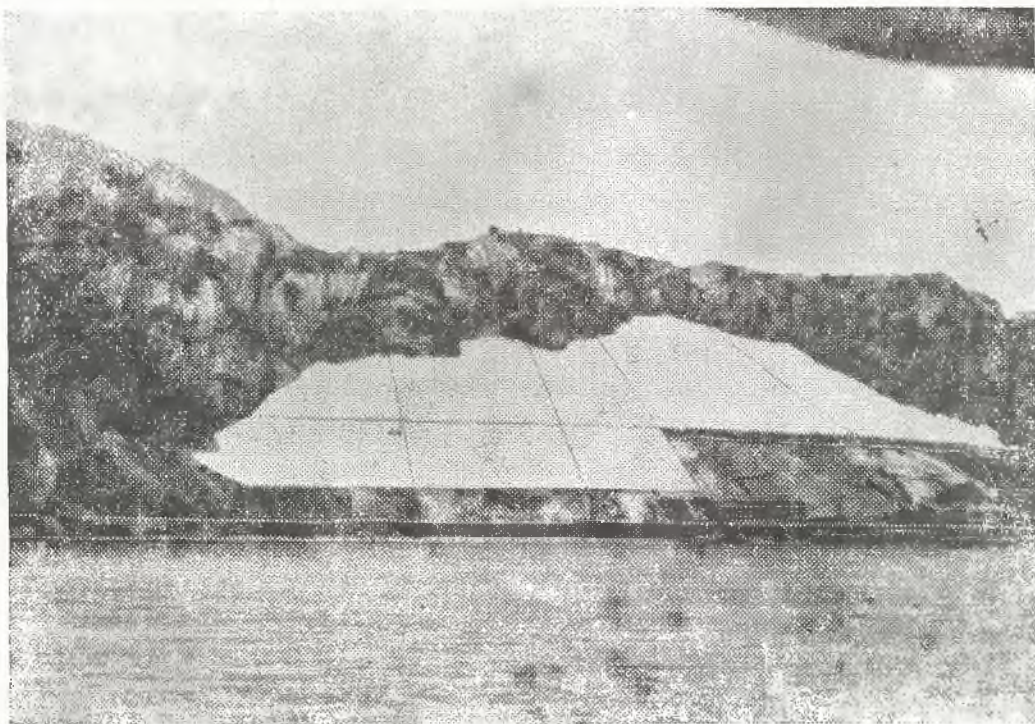
Jest ciepło. Nie chce się ruszać. Książka zawiera 170 stron i wciąż cyfry, diagramy, procenty! Czytam dalej. Świetnie organizuje Hitler swą agitację antyżydowską. Potografie, dokumenty.

Reakcja na panowanie Żydów była tak wielka, pisał Fehst, że stanowiła największą troskę Lenina w dobie wojen domowych.

— W Polsce że się Żydom dzieje. Ich źródła podają, że gdy Polacy wkroczyli na Ukrainę, zorganizowali 32 pogromy żydowskie, podczas których zamordowano 134 Żydów. — Ale w tym samym mniej więcej czasie do r. 1921 własne czerwone armie sowieckie, (głównie kawalerja), według tych samych źródeł, dokonały 106 pogromów, mordując 725 Żydów, Armia Denikina — 213 pogromów i 5.235 Żydów na sumieniu, chłopskie bandy powstańcze 359 pogromów i 8.086 zamordowanych Żydów, a na „pierwszym” miejscu idzie Petlura ze swymi 493 pogromami i 16.706 wymordowanymi Żydami! — Ostro się brali, niema co!

Herman Fehst, który jest docentem „an der Deutschen Hochschule für Politik”, tłumaczy nam, jak wielu przed nim i wielu po nim jeszcze tłumaczyć będzie, że cała rewolucja bolszewicka zwyciężyła i zdołała się utrzymać jedynie zawdzięczając Żydom. Patrzę, z wysokości swego hamaku, jak w słońcu południa przesuwają

Opancerzona góra



Forty Gibraltaru, opancerzone płytami stalowymi.

JAK SIĘ USTANAWIA REKORDY PIĘĆ GODZIN W WALCE Z CYKLONEM w oczekiwaniu na pozwolenie wodowania

MOSKWA. Ogłoszony został komunikat urzędowy następującej treści:

Załoga samolotu A. N. T. 25 otrzymała polecenie podjęcia lotu bez lądowania na trasie: Moskwa — Morze Barentsa — Ziemia Franciska Józefa — przylądek Czeluskiński aż do Pietropawłowska na Kamczatce. Następnie przy pomyślnych warunkach atmosferycznych, samolot miał lecieć dalej w kierunku Nikołajewski nad Amurem i Cziły.

Załoga samolotu wykonała znakomicie powierzone jej zadanie. Utrzymując się w powietrzu 56 godzin 20 minut, samolot przebył dystans 9.374 km. z czego 8.774 km. wzdłuż wykreślonej mu trasy, zaś 600 km. celem ominięcia cyklonów, w rejonie Siewiernaja Ziemia i Morza Ochockiego. Załoga przywyciężyła musiała ogromne trudności. W okolicach Siewiernaja Ziemia samolot napotkał na cyklon krzyżowy i gęste chmury. Przez pięć godzin z

górą załoga torowała sobie drogę poprzez chmury, wzbijając się na wysokości zgórą 4.000 mtr.

Załoga pomyślnie przezwyciężyła wszystkie trudności i przeleciała nad łańcuchem górskim Stanowoj Chrebit. Dotarłszy szczęśliwie do Pietropawłowska na Kamczatce, samolot zrzucił tam przesyłkę, poczem skierował się do Nikołajewski nad Amurem.

Nad Morzem Ochockim samolot wpadł w strefę południowego cyklonu, niezwykle gwałtowności i lecąc wśród gęstej mgły pokrył się znow powłoką lodową. Gdy władze centralne otrzymały wiadomość że lot jest prowadzony w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych, wydano przez radio polecenie przerwania lotu. O godz. 13.45 według czasu moskiewskiego, samolot wyładował wśród gęstej mgły na zachód od Nikołajewski nad Amurem, na małej wyspce przybrzeżnej.

Z ogólnej liczby 9.374 km., samolot A. N. T. 25 przeleciał nad morzem Barentsa, Oceanem Lodowatym i Morzem Ochockim około 5.140 km. Pomimo wielkiego zużycia sił, jakiego wymagał ten niezwykle lot, załoga czuje się dobrze. Samolot jest w całkowitym porządku.

Dyżurny ruchu stacji Karymskaja skazany na śmierć

MOSKWA. — Specjalny korespondent „Prawdy” donosi z Cziły na Syberji:

Wczoraj zakończył się proces winnych spowodowania katastrofy kolejowej na stacji Karymskaja. Dyżurny ruchu na stacji Wołkow skazany został na śmierć przez rozstrzelanie, a zastępca naczelnika stacji Szynkarew na 10 lat ciężkich robót. Maszynista

Loginow i główny konduktor Strogij zostali skazani na 10 lat więzienia, a resztę oskarżonych skazano na kary więzienia od 3 do 6 lat.

Sąd postanowił pociągnąć do odpowiedzialności byłego inspektora do walki z katastrofami Gaudielia oraz organizatora partyjnego na st. Karymskaja Tolka-czewa.

ją się widome symbole tych wszystkich składów papieru, futra, czapki i kapelusze, sukna i materiały z ulicy Wielkiej, Niemieckiej, Rudnickiej, Trockiej, tu a Szwarcce - Bor. Idą dobrze ubrani, z wypchanymi naprzód brzuskami, z żonami i dziećmi: „Sonia, nie idźcie, tam może być wąż! A zmij ja ciebie goworui!” — Dobrze jest na letnisku, co im z komunij!

Herman Fehst tłumaczy, że komunizm jest im bliski tylko dlatego, że nie, co jest międzynarodowego nie jest im obce. Niema wśród Żydów solidarności kapitalistycznej jako idei, jest tylko poczucie własnego interesu, ale poczucie indywidualne. Ojciec - fabrykant nie będzie uważał swego syna — komunistę za wroga, tylko za pracującego w innej branży, w branży — ideowej. Bo ideologia międzynarodówek, czy to będzie III-cia, czy II-ga pasuje do jego psychiki, do jego światopoglądu jako idea.

Książka Hermana Fehsta wydana jest przez Instytut „zur Erforschung der Judenfrage in Zusammenarbeit mit dem Gesamtverband deutscher antikomunistischer Vereinigungen”. Wydawca starczy być może za treść i mówi więcej, niż przedmowa; ani omawiać, ani polemizować z tą książką nie mam zamiaru.

Stanęły mi przed oczyma te wielkie fabryki, z którymi się stykałem w walce ideowej, jaką pro wadzimy przeciwko warcholstwu Z.Z.Z. na naszych ziemiach. Te żydowskie fabryki wyrobów gumowych, dykty, tartaków, skóry, oleju, czy innej branży. Śmiesznie, gdy taki „Front Robotniczy” wyłazi postokroć z „panem Melupem”, który ma nas rzekomo podrażać do obrony fabrycznych interesów „Ardalu”. Śmiesznie! Gdyby ci panowie widzieli, jak wielką niechęć okazują Żydzi fabrykanci do ideowej walki z hasłami, które... godzą w ich własne interesy. Z reguły każdego fabrykanta należało upraszać o informację, wyciągać za język. Tego niema w domu, tamten nie wie. Ow nie słyszał. — „I po co to panom?” — „Ależ my przecie...” — „Ja wiem, ja wiem” — kiwa głową Żyd. Nie chcą nigdzie figurować, nie chcą być zamieszani, nie chcą ręki przykładć, ani świadczyć. — Dlatego to wszystkie dane, gros informacji, ocenę sytuacji czerpaliliśmy zawsze od... robotników.

Fehst zapewneby wytłumaczył: bo to jest jego Gescheft tylko, a idea jego rasy jest — tam — No, ale to Fehst, którego książki ukazują się nakładem „Eckart - Kampf - Verlag”...

Czy w Landwarowie, Trokach, Nowej Wilejce, inaczej jest niż w Czarnym Borze? — Idę onegdaj ulicą Saską Kempą, od której odbiega droga na Leoniszki. Brukowana w kocie lby, ma z prawej strony ziemny chodnik. Tędy skręcił rowerzysta. Wiadomo, po bitej ziemi lepiej jest jechać, niż po dziurawej, kamienistej jezdni. Żydek młody, w koszuli, z paskiem na spodniach, gładko przyczesany, elegancki w tej dzielnicy. Dacznik? Pewnie pojechał za lasy Belmontu, po słońce i świeżość ciepłego lata, gdzieś nad Wilenkę.

Naprzecim idą mu trzej malcy. Jeden w czapce szkoły powszechnej, dwaj inni obdarci jak on, umurusi kurczem, boso, ciągną ciężkie gałęzie, ciężko gdzieś z lasu skradzione dla matki, żeby miała na czem baćce ugotować zupy. Słońce praży na bułżniak jezdni. Dziesięcioletni proletariusze. — Rowerzysta śmiga chodnikiem.

— Ty! — woła chłopiec w czapce szkoły powszechnej. — Ty! gdzie jedziesz, chcesz protokul!

— Szczeniak! — odpowiada elegancki Żyd.

— A ja... na twoją głowę, parszczyw Żyd! ja... na twoją głowę! — woła chłopiec.

Zle, że uczeń szkoły powszechnej używa tak brzydkich wyrazów. Ale nie nie poradzisz. Wyrośnie, będzie z niego taki Jan Koł ze Szwarcce - Bor, nie da się nawet złotówkami przekupić, taki to teraz „zajadły naród porażet”.

J. M.

Rokowania o nowe Locarno w gronie 5 mocarstw

Trzy mocarstwa w Londynie doszły do całkowitego porozumienia

LONDYN. Wczoraj o godz. 10.30 przedpołudniem rozpoczęły się obrady 3-ch mocarstw. Toczył się one pod nr. 10 na Downing -Street w gmachu premiera brytyjskiego, w sali posiedzeń gabinetu brytyjskiego. Obradom przewodniczył premier Baldwin który otwierając posiedzenie, wygłosił krótkie przemówienie, wskazując na cele konferencji. Następnie rozpoczęła się właściwa dyskusja, rozpoczęta przez expose min. Edena.

W posiedzeniu wczorajszym wzięli udział ze strony brytyjskiej oprócz premiera Baldwina, min. Eden, lord Halifax, stały pod sekretarzem stanu Foreign Office sir Robert Vansittart i szef sekcji Ligi Narodów Foreign Office — Strang.

Ze strony francuskiej uczestniczą: minister spraw zagranicznych Delbos, ambasador francuski w Londynie Corbin oraz z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych sekretarz generalny Leger oraz wicedyrektor polityczny Massigli.

Ze strony belgijskiej biorą udział: przybyli wczoraj rano premier van Zeeland, minister spraw zagranicznych Spaak oraz rzeczoznawcy belgijskiego ministerstwa spraw zagranicznych, dyrektor polityczny van Zuylen, oraz szef gabinetu premiera hr. Lant-sheer, a także ambasador belgijski w Londynie baron Cartier de Marchienne.

Premier Blum wyładował w Croydon o godz. 11.45 w południe i udał się wprost na Downing Street, gdzie wzięł udział w ostatniej fazie przedpołudniowego posiedzenia, które zakończyło się o godzinie 12 minut 45.

Wspólny komunikat 3-ch mocarstw

LONDYN. Konferencja trzech mocarstw wznowiona została popołudniu o g. 15.30 i po 2 i pół godzinnych obradach została o godz. 18-cj zakończona. O wyniku odbytych narad podano następujący komunikat:

„Przedstawiciele Francji, Belgii i W. Brytanii, spotkawszy się w Londynie 23 lipca 1936 roku mając na uwadze porozumienie z dnia 19 marca, propozycje niemieckiego kanclerza z 31 marca oraz propozycje rządu francuskiego z 8 kwietnia, doszli do następujących konkluzji:

- 1) Głównym zadaniem, ku któremu winny być skierowane wysiłki wszystkich państw europejskich, jest konsolidacja pokoju drogą powszechnego porozumienia.
- 2) Tego rodzaju porozumienie może być jedynie osiągnięte przez swobodną współpracę wszystkich mocarstw zainteresowanych i nie byłoby bardziej zgubne dla nadziei uzyskania takiego porozumienia, jak podział Europy, czy to pozorny, czy istotny, na przeciwstawiające się sobie obozy.
- 3) Trzy wymienione rządy uważają przeto, że należy przedsięwziąć kroki dla zwołania spotkania 5-ciu mocarstw locarneńskich w najbliższym dogodnym terminie. Pierwsze zadanie, jakimże należałoby się oddać, stanowią w ich opinii rokowania o nowe porozumienie, któreby miało zastąpić pakt reński i rozwiązanie przez współpracę wszystkich zainteresowanych w sytuacji wytworzonej przez inicjatywę niemiecką z 7 marca.
- 4) Trzy wymienione rządy postanawiają przeto nawiązać kontakt z rządem niemieckim i włoskim, celem uzyskania udziału tych rządów w proponowanych powyżej spotkaniach.
- 5) Jeśli w toku tego spotkania dokonano postępów, wówczas pod dyskusję weszłyby z konieczności także inne sprawy dotyczące pokoju europejskiego. W tym wypadku będzie oczywiście podjęte rozszerzenie pola dyskusji w taki sposób, aby, przez udział tych, czy innych zainteresowanych mocarstw, ułatwić załatwienie tych zadań, których rozwiązanie jest istotne dla pokoju europejskiego“.

Benesz zabiega o porozumienie z Rzeszą

PARYŻ. „Oeuvre“, omawiając niebezpieczeństwo grożące Czechosłowacji, donosi, że powołaniem się na informacje londyńskie, że prezydent Benesz wysłał w ostatnich dniach do Berlina jednego ze swoich przyjaciół, posła do parlamentu czeskiego, w celu przeprowadzenia rozmów politycznych z czynnikami niemieckimi na temat ewentualnego ułożenia stosunków między Berlinem i Pragą.

Diennik przywiązuje sensacyjne znaczenie do tej informacji podkreślając, że jednocześnie niemal premier Czechosłowacji Hódza w przejeździe przez Wiedeń nawiązał kontakt z kołami, zbliżonymi do kanclerza Schuschnigga.

Brytyjsko-egipski traktat wojskowy

KAIR. W sprawie klauzul wojskowych traktatu anglo-egipskiego osiągnięte zostało porozumienie. Traktat ten parafowany był wczoraj wieczorem i będzie przedłożony delegacjom brytyjskiej i egipskiej w ciągu dnia dzisiejszego. Plenarne posiedzenie obu delegacji odbędzie się jutro.

Włosi rozproszyli Abisyńczyków oblegających Addis Abebę

RZYM. Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: W północno-zachodniej części prow. Szoa w odległości 50 km. od Addis Abeby grupy partyzantów abisyńskich zostały rozproszone, pozostawiając na polu walki wielu zabitych i rannych. W całej tej strefie trwa akcja policyjno - wojskowa, jak również i na odcinku południowym wzdłuż linii kolejowej. Zgłoszono ucieczkę na tym odcinku Barambasz Oszeszija Afuro, przywódca rejonu Buset.

W Javello 23 przywódców szczeplu Borana - Burgi na czele swojej ludności złożyli akt uległości dla rządu włoskiego. Również w Arero odbył się uroczysty akt hołdu tuziemców z plemienia Barana.

W Debarek w prowincji Amhara 600 notabłów muzułmańskich z rejonu Uogera - Wofo z kanjasmaczem Aile - Fansit i przedstawicielem duchownictwa Debatem podpisał akt uległości. Wśród obecnych przy tym akcie był brat rasa Kassa.

Do nowego porozumienia wciągnięte zostaną narody Europy środkowej i wschodniej

LONDYN. Rzeczowa dyskusja na temat wspólnego komunikatu zakończyła się zasadniczo już podczas obrad przedpołudniowych. Ze strony Francji wysuwano co prawda początkowo pewne obiekcje co do redakcji punktu 3 komunikatu, a zwłaszcza zdania, że pierwszym zadaniem są rokowania o nowe porozumienie, któreby miało zastąpić pakt reński i rozwiązanie przez współpracę wszystkich zainteresowanych sytuacji, wytworzonej przez inicjatywę niemiecką z 7-go marca. Francja wyraziła wątpliwości co do określenia dokonanej — ich zdaniem — przez Niemców pogwałcenia traktatu wersalskiego przez okupację strefy zdemilitaryzowanej Nadrenji, jako „inicjatywy“. Ostatecznie jednak obiekcje Francji zostały porzucone za cenę uzyskania zgody brytyjskiej na punkt 5 komunikatu, do którego ze strony francuskiej przywiązują największą wagę.

Nie ulega zresztą wątpliwości, że ten punkt komunikatu, przewidujący przekształcenie konferencji locarneńskiej na konferencję szerszą, obejmującą wszystkie sporne zagadnienia europejskie, jest stwierdzeniem, iż nie należy rozpatrywać jedynie zagadnień uprzywilejowanych, lecz całokształt spraw europejskich.

Podobną interpretację nadają zresztą temu paktowi również autorytatywne koła brytyjskie. Ze strony francuskiej przywiązują zwłaszcza wagę do pierwszego zdania punktu 5, która stwierdza, że rozszerzenie konferencji na ogólnoeuropejską miało nastąpić już w razie dokonania postępów przez konferencję w składzie 5 mocarstw. Wynika więc z tego, że nie jest zamierzonym celem na formalne zawarcie nowego Locarna, lecz już w miarę dokonania postępów, t. zn. w razie zarysowywania się możliwości nowego porozumienia miałyby nastąpić przyciągnięcie mocarstw środkowej i wschodniej Europy. W ten sposób podkreślona jest faktyczna nierozdzielna łączność pomiędzy sprawą nowego Locarna a sprawami Europy środkowej i wschodniej.

W dyskusji popołudniowej rozważano ewentualność odmowy udziału w projektowanej konferencji ze strony Niemiec. Ze strony brytyjskiej dano Francji i Belgii wystarczające zapewnienie, że aż do wejścia w życie nowego Locarna postanowienia dotychczasowego układu locarneńskiego pozostaną dla W. Brytanii obowiązujące, w razie zaś odmowy Niemiec nabiorą mocy gwarancji brytyjskie wojskowe, sformułowane w dokumencie z 1 kwietnia b. r.

Wobec powyższego zdecydowano, aby natychmiast podjąć w Berlinie i Rzymie odpowiednie kroki. Wprost z sali konferencyjnej skomunikowano się telefonicznie z ambasadorami brytyjskim, francuskim i belgijskim w Berlinie i Rzymie i polecono im natychmiast podać do wiadomości rządów niemieckiego i włoskiego treść uzgodnionego komunikatu. Ambasadorom 3 mocarstw w Berlinie i Rzymie polecono podanie tego komunikatu do wiadomości obu rządów w formie wspólnej demarche koniecznej jeszcze w dniu dzisiejszym.

Sprawy gdańskie nie rozpatrywano

LONDYN. Narady popołudniowe konferencji trzech mocarstw dotyczyły spraw ogólnej sytuacji europejskiej. M. in. zastanawiano się również nad sprawą gdańską. Min. Eden wyjaśnił, że wysoki komisarz Ligi w Gdańsku Lester nie nadesłał jeszcze sprawozdania, które pragnie przedstawić w formie wyczerpującej po odbyciu wyjaśniających rozmów z czynnikami polskimi. Narazie więc wysoki komisarz Lester ograniczył się jedynie do przesłania sekretarjatu Ligi Narodów tekstów ostatnich dekretołów senatu gdańskiego i prawnicy ligowi w Genewie zajęci są obecnie badaniem strony prawnej tych dekretołów. Ewentualne dalsze kroki podjęte zostaną przez min. Edena w charakterze sprawozdawcy dopiero po otrzymaniu raportu Lestera i po wypowiedzeniu się prawników ligowych.

Amnestja w Austrii objęła 10.000 skazanych za wyjątkiem Rintelena

WIEDEN. Zapowiedziana przez kanclerza Schuschnigga amnestja została ogłoszona. Z dobrodziejstw amnestji korzystać będzie około 10 tys. osób. Wysokość tej cyfry wyjaśnia fakt, że amnestja obejmuje zarówno oskarżonych, jak i skazanych, licząc w tym zwolnionych tymczasowo oraz tych, których procesy uległy zawieszeniu.

Z amnestji korzystać będą wszyscy oskarżeni i skazani na kary do 10 lat więzienia lub ciężkich robót, którzy dopuścili się zbrodni zdrady stanu, spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa, podburzania do nieposłuszeństwa oraz ci, którzy pośrednio lub bezpośrednio brali udział w rewolcie socjalistycznej w lutym 1934 r. oraz narodowo - socjalistycznym zamachu stanu, dokonanym w lipcu 1934 r. Skazani od 10 do 20 lat ciężkich robót będą również uwolnieni z wyłączeniem pewnych specjalnych wypadków.

Po zastosowaniu amnestji w więzieniach pozostanie wszystkich 224 przestępców politycznych. Spośród 40 skazanych na dożywotnie więzienie uwolnionych 13.

W przeciwieństwie do przewidywań b. minister Rintelen nie został objęty dobrodziejstwem amnestji. Natomiast wszyscy socjal-demokraci, a m. in. b. burmistrz Wiednia Seitz, skazani za udział w rewolcie lutowej, wypuszczeni zostali na wolność z wyjątkiem tylko 11.

Pakt neagresji między hitlerowcami a rządem austriackim

BERLIN. „Völkischer Beobachter“ publikuje odezwe, rozpowszechnianą przez kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej w Austrii. Odezwa głosi m. in.: „My, narodowi socjaliści austriacy zrozumieliśmy wodza. Podjąłmy się z niechęcią dyscypliną wytycznym i odkładamy chętnie nasze pragnienia wobec interesów całego narodu niemieckiego. Stosować się będziemy jaknajściślej do układu, który zawarł.“

Wymagać jednak będziemy tego samego od przeciwnika. I jeśli pakt ma być trwały, to musi on uwzględnić fakt istnienia w Austrii zwartego nierozwalnego ruchu narodowo-socjalistycznego i społeczeństwa o przekonaniach narodowo-socjalistycznych. Każde złudzenie na tem tle lub kontynuowanie prześladowań wywołaloby jedynie ponownie niepokój oraz zwartą, gotową do każdej walki obronę. Nie odstąpimy od naszych żądań i pokój czy walka zależą od szczerości rządu austriackiego.

Międzynarodowa konferencja pszeniczna w Londynie

LONDYN. Dnia 21 b. m. rozpoczęła się w Londynie doroczna międzynarodowa konferencja pszeniczna, w której biorą udział delegacje zarówno głównych krajów eksportujących, jak i największych importerów. Konferencji tej, która odbywa swoje narady w gmachu brytyjskiego ministerstwa handlu, przewodniczy ambasador amerykański Bingham. Delegacje polską stanowią pp. radca handlowy ambasady R. P. Goepfert, dyrektor gabinetu ministra skarbu W. Martin oraz dyrektorzy Rosciszewski i Domański. Głównym zadaniem konferencji jest rozplanowanie zużycia zapasów pszenicy oraz zorganizowanie ewentualnych zapasów na przyszłość. Konferencja potrwa do piątku.

W trakcie narad wysunięta została m. in. propozycja utworzenia międzynarodowej rezerwy pszenicy. Projekt ten poparty jest przez delegację austriacką.

Zderzenie samolotów pod Poznaniem

POZNAN. W czasie ćwiczeń lotniczych, wykonywanych nad Damasławkiem, na wysokości około 1500 mtr. zderzył się samolot pilotowany przez kaprala Czesława Mateuszaka z dwuosobowym samolotem, pilotowanym przez ppor. Jerzego Appenzellera, który miał za pasażera obserwatora por. Staniewicza. Pilot samolotu jednoosobowego kapr. Mateuszak oraz obserwator por. Staniewicz wyskoczyli przy pomocy spadochronu i wylandowali bez szwanku. Ppor. Appenzeller, który czynił wysiłki celem wyrównania samolotu i lądowania, spadł z samolotem na pola koło Jucewa, w odległości zaledwie 2 km. od Damasławka i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłego pilota przewieziono do Torunia. Na miejsce katastrofy przybyła komisja z Poznania i Torunia.

Mowa gen. Rydza - Śmigłego do ludu wiejskiego

I.K.C. pisze: „Komentując list naczelnego wodza do Legionistów, odraczający zapowiedziany na sierpień zjazd doroczny, wyraziliśmy przypuszczenie, iż gen. Śmigły przemówi na za powiedzianych na jesień uroczystościach Czarneckich.“

P. min. Kościłowski wojewodą lwowskim

WARSZAWA. Potwierdza się pogłoska, iż b. premier i minister spraw wewnętrznych, a obecnie minister opieki społecznej p. Marjan Zyndram Kościłowski obejmie stanowisko wojewody lwowskiego po opuszczeniu tego stanowiska przez dotychczasowego wojewodę p. Beline - Prażmowski.

Zmiana ta nie jest przewidywana w dniach najbliższych, natomiast planowana jest w bliskiej przyszłości.

Sen. Heyman-Jarecki zapłaci 237.500 zł.

WARSZAWA. Jak donosi „Goniec Warszawski“, senatorowi Heyman - Jareckiemu w związku z ujawnieniem przez p. ministra skarbu zatajenia przezeń w zeznaniach podatkowych pewnych dochodów groziła ustawowa grzywna do 25-krotnej wysokości podatków od zatajonych sum dochodu. W tym wypadku minister skarbu nie skorzystał z grzywny maksymalnej, lecz wymierzył grzywnę 5-krotną. Ponieważ, jak wynika z listu p. wicepremiera, wynikająca z zatajenia suma podatku wynosiła łącznie z opłatami 47.500 zł., przeto wymierzono grzywnę w wysokości 237.500 zł. W razie wymierzenia grzywny maksymalnej, wynosiłaby ona przeszło 1.100.000 zł.

Zamiast ułatwień dalsze ograniczenia wyjazdów zagranicę

WARSZAWA. Pojawili się pogłoski, że z dniem 1 sierpnia b. r. nastąpić mają dalsze restrykcje, ograniczające wyjazdy zagranicę. Według tych pogłosek z dniem 1 sierpnia osoby udające się zagranicę będą mogły wywozić na zasadzie paszportu tylko 250 zł., a nie jak dotychczas 500 zł. Gdyby te pogłoski sprawdziły się, oznaczałoby to całkowite uniemożliwienie wyjazdów zagranicę w celach turystycznych, obecnie bowiem obywatele polscy mają możliwość wyjazdu z kwotą 500 zł. jedynie do krajów, z którymi Polska posiada umowy kompensacyjne jak Austria, Węgry, Jugosławia.

Reforma adwokatury

Znów są aktualne projekty wprowadzenia ograniczeń w adwokaturze. Naczelną Radę Adwokacką powołała ostatnio specjalna komisja pięciu, która ma się zająć opracowaniem własnego projektu noweli do obowiązującego od 1932 r. statutu o palestrze.

Projekt noweli ma zmierzać do złagodzenia kryzysu w adwokaturze przez zahamowanie nadmiernych skupień adwokatów w poszczególnych miejscowościach. Ulec miałyby również reformie stadium przygotowania do adwokatury przez przywrócenie aplikacji sądowej.

Zmiany w Min. Przemysłu i Handlu

Została zdecydowana zmiana na stanowisku dyrektora Departamentu Handlowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Dotychczasowy dyrektor tego departamentu p. Wańkowicz przechodzi do służby dyplomatycznej i obejmie stanowisko pierwszego radcy ambasady polskiej w Waszyngtonie. Funkcję dyrektora Departamentu Handlowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu mają być powierzone p. Goepfertowi, dotychczasowemu radcy handlowemu ambasady polskiej w Londynie.

Podróż „Zawiszy Czarnego“

NAAPSALU (Estonia). Harcerski żaglowy szkuner - jacht „Zawisza Czarny“ w podróży swej po Bałtyku zawinął w drodze z Gdyni do Karlskrony z rewiszta do Svenska Seglarskolan (Szwedzka Szkoła Żeglarska), której uczniowie bawili w Polsce w ubiegłym miesiącu na jachtach „Allona“ i „Kaparen“. Szwedzi podejmowali żeglarzy polskich z niezwykłą gościnnością.

Z Karlskrony s/j „Zawisza Czarny“ udał się do Visby, a stąd do Estonii, zawijając 18 b. m. do Haapsalu. W drodze do Haapsalu s/j „Zawisza Czarny“ przebył na morzu 24 godziny ciężki sztorm, podczas którego spotkał m/s „Batory“, wracający z Tallina. Harcerze polscy biorą udział w odbywającym się obecnie zlocie skautów estońskich.

W dalszym ciągu swej podróży statek harcerski udaje się do Hangö w Finlandii z wizytą do skautów fińskich, poczem wyruszy w powrotną drogę do Gdyni. Załoga s/j „Zawiszy Czarnego“ składa się z 50 harcerzy pod dowództwem gen. Marjusa Zaruckiego. Załoga jest w dobrej kondycji i przesyła swym rodzinom i znajomym tą drogą pozdrowienia do Polski.

Przypuszczenie to, oparte na informacjach z kół dobrze poinformowanych, opieramy również na znanym nam pragnieniu Naczelnego Wodza wygłosić mowę, którą mogłyby słyszeć masy chłopskie.

Jak wiadomo zaś, do Czarnej zapowiadane jest przybycie licznych delegacji chłopskich.

Niektóre pisma wywnioskowały z pisma Naczelnego Wodza, iż zjazd legio nowy odbędzie się dopiero w sierpniu 1937 roku, i że w ten sposób dopiero za rok miałby swą nową programową wygłosić Naczelną Wódz. Oczywiście tego rodzaju wnioski są najzupełniej fałszywe. Jak się bowiem dowiadujemy, odrzucony pismem Naczelnego Wodza zjazd legionowy odbędzie się przed upływem roku, niezależnie zaś od tego już w najbliższych miesiącach można się spodziewać przemówienia generała Śmigłego Rydza, który również na zjeździe legionowym da wyraz swym poglądom“.

ZGON PŁK. LENCZOWSKIEGO

SANOK. Wczoraj zmarł w Prze myślu ppłk. dypl. Karol Lenczowski, szef sztabu inspektora obrony powietrznej państwa. Sp. ppłk. Lenczowski był ostatnio dowódcą 2 pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku. Zwłoki zmarłego podpułkownika przywiezione zostały samochodem do Sanoka i wystawione w sali Domu Żołnierza, zamienionej na kaplicę żałobną i udekorowanej kirem i kwiatami. Przed katafalkiem zmarłego pełnią wartę honorową oficerowie i podoficerowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 16-ej.

NOWA TARYFA OPŁAT USTALONA PRZEZ KOMISJĘ DEWIZOWĄ

WARSZAWA. Komisja Dewizowa ogłosiła nową taryfę opłat, pobieranych za czynności, związane z udzielaniem zezwoleń walutowych. I tak opłaty za formularze podwyższono o półtora zł. na dwa złote, a równocześnie wprowadzoną stałą opłatę stosunkową w wysokości pół procent sumy, na którą opiewa zapotrzebowanie walutowe, a to we wszystkich wypadkach, gdy kwota zaświadczeń przewyższa 5.000 zł.

Nadto ustaliła Komisja Dewizowa warunki wywozu pieniędzy przez osoby, wyjeżdżające do Berlina na Olimpiadę. W czasie od 1 do 15 sierpnia wystawiane będą indywidualne i zbiorowe paszporty zagraniczne z nadrukiem „olimpijada“. Osoby, udające się na Olimpiadę będą mogły wywieźć 15 zł. w bilonie bądź to polskim, bądź niemieckim, pozostałe zaś kwoty mogą być wywożone jedynie w formie akredytyw, wystawionych przez Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego.

ECHA WCZORAJSZE

Wczoraj nastąpiło urzędowe podpisanie przez zarząd Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego, jako przejmującego i przez wykonawców testamentu s. p. Jakóba hr. Potockiego, jako oddających, protokołu zdawczo - odbiorczego dóbr Wysokie Litewskie, Telatycze i Pratulini.

Prace komisji odbiorczej posuwają się naprzód podług programu przez stopniowe przejmowanie poszczególnych dóbr.

Obecnie komisja wyjeżdża do Brzeżan, jako do ostatniego obiektu rolnoleśnego. Prace odbiorcze w Brzeżanach potrwać około 4 tygodni.

Z polecenia władz opieczętowany został w Warszawie lokal Towarzystwa Popierania Wytwarzności Krajowej. Towarzystwo to zorganizowało pociąg - wystawę, który objeżdżał różne miasta w kraju. W pociągu znajdowały się eksponaty różnych firm. Pierwszy pociąg został zorganizowany w roku 1935. Drugi pociąg miał wyjechać w marcu b. r.

Tymczasem od szeregu firm zaczęły napływać różne doniesienia, skierowane przeciwko temu Towarzystwu, czyniąc mu zarzuty, pozostające w kolizji z kodeksem karnym.

W tym stanie rzeczy władze opieczętowały lokal Towarzystwa i zamianowały kuratora.

Na 8 sierpnia br. wyznaczono w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego proces prof. Alfreda Meissnera, pozwanego o odszkodowanie w wysokości 50.000 zł.

Skargę wniosła p. Szczepańska, u której prof. Meissner dokonał wycięcia części działu. Skarżąca twierdzi, że w wyniku operacji pozostało trwałe osłabienie, oraz uszkodzenie organów krtań i nosa.

Ponieważ p. Szczepańska utraciła zdolność zarobkowania, wniosła ona skargę o odszkodowanie.

KADY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST OZŁONKIEM ŁOPE

Nowy gmach biblioteki i czytelnia im. T. Zana przy ul. Portowej

Historja rozwoju biblioteki. — Działalność T-wa Pomocy w Samokształceniu. — Współdziałanie z rozwojem nauki i kultury na Ziemiach Wschodnich Rzplitej. — Wzrost księgozbioru biblioteki. — Zwiększenie frekwencji czytających. — Subsydia samorządów i zasiłki Ministerstwa Wyznań Religijnych.

WILNO. Biblioteka im. Tomasza Zana otrzymała we wrześniu r. b. własny gmach. Nowa siedziba kulturalnej placówki mieścić się będzie w nowym dużym jedno piętrowym budynku, położonym u podnoża ładnego parku i ogródków Jordanowskich przy ul. J. Jasińskiego. Budynek, który dzięki dotacji Funduszu Pracy w wysokości 30 tys. złotych i wydatnemu poparciu zarządu m. Wilna przez udzielenie b. starego budynku po-kanalizacyjnego i obszernego placu będzie posiadał dużą salę i czytelnia na przeszło 100 czytelników, 3 mniejsze sale — pokoje po 30 osób, wielki magazyn na 60 tys. dzieł i odpowiednie pomieszczenia dla personelu i służby. Budynek zostanie przystosowany do nowoczesnych wymagań wielkiej biblioteki i czytelnia.

Przed budynkiem urządzony został ładny skwer, zaś nieco dalej zasiane będą trawniki i kwiaty. Roboty przy budowie prowadzi bezinteresownie z pełnym poświęceniem inż. arch. Jan Borowski przy pomocy administracyjnej dyr. A. Zukowskiego.

Do chwili obecnej zewnątrz budynek został wykonany. Wewnątrz prowadzone są prace stolarskie i ustawianie piecy. Ze względu na dotkliwy brak funduszy na dalsze roboty, początkowo plany zakończenia całkowicie prac w połowie sierpnia r. b. nie zostaną zrealizowane i przeciągną się do września, gdyż w międzyczasie poczynione zostały starania o dodatkowe kredyty w wysokości 10 tys. zł.

Kierownictwo pragnie za wszelką cenę wykończyć gmach do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Na marginesie należy zaznaczyć, iż założenie Biblioteki datuje się od roku 1920. Głównymi założycielami Biblioteki było grono osób na czele z ks. St. Miłkowskim, ówczesnym wiceprezesem Macierzy Szkolnej.

Grono tych osób inicjuje w listopadzie 1920 r. Czytelnia „Samokształcenie” i Uczelnia im. T. Zana. Skromna ta była wówczas Biblioteka. Liczyła ona zaledwie 158 dzieł i kilka czasopism. Jednak już w rok później dzięki opiece Dyr. Departamentu Oświaty Litwy Środkowej Wł. Lichtarowicza Biblioteka powiększa się o 1808 dzieł.

W tym okresie napływają nowe ofiary w książkach. Biblioteka nie posiadając stałego budżetu, stale boryka się z niedomaganiami finansowymi. Niedomagania finansowe groziły parokrotnie zlikwidowaniem Biblioteki, lecz dzięki pomocy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oś. Publicznego zdołała ciężki kryzys minąć i utrzymać oświatową placówkę w Wilnie.

Biblioteka w ciągu pierwszych lat swego istnienia zdołała poważnie wzbogacić swoje księgozbiory.

Przedewszystkiem przyczyniły się do wzrostu Biblioteki Księgarnia St.

Naucz. Polskiego w Wilnie, ofiarowując około 1000 tomów, T-wo Przyjaciół Młodzieży w Wilnie, Biblioteka Uniwersytecka i t. p. Drugą kupą Biblioteka powiększa się corocznie około 400 — 500 tomów.

W doborze książek obowiązują zasady nabywania wydawnictw najwyższej jakości, bez względu na ich kosztowność, aby udostępnić książkę tym, którzy na innej drodze zetknęliby się z nią nie mogli.

Poczytność zbiorów Biblioteki wykazuje jak niżej:

Z ogólnej liczby 71.693 wydanych w roku dzieł wzięto dzieł:	
0. Dzieła treści ogólnej	— 5.030
1. Filozofia, etyka	1.788
2. Religia	1.998
3. Nauki społeczne	3.822
4. Językoznawstwo	6.021
5. Matematyka, przyroda	7.774
6. Nauki stosowane	2.963
7. Sztuka, sport	2.132
8. Historia literatury	14.213
Literatura piękna	16.148
Literatura dla dzieci	1.578
9. Historia	6.104
Geografia, krajoznawstwo	3.022
Razem	71.693

Z wymienionych danych widać, że Biblioteka jest dobrze znana młodzieży

studującej. Mniej jest zainteresowania ze strony starszego społeczeństwa. Również trzeba zaznaczyć, iż większego zainteresowania Biblioteką nie wywołały wystawy biblioteczne, pedagogiczne i inne. A mimo to, Biblioteka w w życiu miasta odegrała od 16 lat nie małą rolę oświatową i dydaktyczną. Na jej terenie zbliżają się różne narodowości, czerpiąc z zasobów kultury polskiej.

W chwili obecnej Bibliotekę kieruje zarząd w składzie następującym:

Prezes ks. St. Miłkowski, wiceprezes dyr. Szwejkowski, sekretarka i kierowniczka Biblioteki Ludwika Ruszczykówna i członkowie: dyr. A. Zukowski, prof. Safarewicz, dr. Z. Kiewliczowa, Hafina Widawska i Marja Hryniewiczówna.

Wobec zmian organizacyjnych Biblioteka postanowiła sobie za zadanie: „Współdziałanie z rozwojem nauki i kultury na Ziemiach Wschodnich Rzplitej Polskiej”.

Po przyjęciu aktu darowizny na T-wa Pomocy w Samokształceniu im. T. Zana Czytelnia im. E. Zukowskiej z 10.500 dziełami, Biblioteka T. Zana — stała się placówką wielką nader pożyteczną nie tylko dla Wilna, i lecz i prowincji nad którą rozwojem czuwają pp. ministrowie: Aleksander Prystor, Jan Piłsudski i Władysław Raczyński (H. Sz.).

PROGRAM

święta pułkowego 6 p.p. Leg.

Dnia 27 lipca 1936 r.
Godz. 20.00 — Złożenie hołdu Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Rossie.
Godz. 20.15 — Apel poległych na Rossie.
Dnia 28 lipca 1936 r.
Godz. 6.00 — Uroczysta pochódka.

Godz. 9.30 — Nabożeństwo w kościele garnizonowym.
Godz. 10.45 — Defilada pułku na ul. Adama Mickiewicza.
Godz. 13.00 — Obiad żołnierski w koszarach Piotra i Pawła.
Godz. 16.00 — Przedstawienie teatralne dla żołnierzy.

ULGOWE PRZEJAZDY DO KRAKOWA

Wzorem roku ubiegłego, dla przejazdu mniejszych grup pielgrzymów do Krakowa celem wzięcia udziału w sympozjum kopca im. Marszałka Piłsudskiego, może być zastosowana obok ulgi przynależnej dla pociągów popularnych, również ulga na przejazdy grupowe na podstawie zaświadczeń wydawanych przez Dyрекcję Okręgową Kolei Państwowych według załączonego wzoru na następujących zasadach:

1. Uprawnieni do ulgi są członkowie organizacji społecznych i instytucji państwowych oraz urzędnicy państwowi, udający się do Krakowa w grupach złożonych co najmniej z 10 osób, lub też za uiszczeniem opłaty conajmniej za tę ilość osób.

2. Ulge stosuje się na przejazd z dowolnej stacji PKP do stacji Kraków oraz z powrotem do pierwotnej stacji wyjazdu, jeżeli odległość przejazdu wynosi co najmniej 30 km. Przejazd ulgowy może nastąpić w 2 lub 3 klasie pociągów osobowych lub pociągów, z wyłączeniem pociągów motorowych ekspresowych.

3. W celu uzyskania ulgi dla swoich członków (urzędników) powinna dana organizacja (instytucja, stowarzyszenie, urząd) zwrócić się do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych odpowiadającej stacji wyjazdu, z podaniem w dwu egzemplarzach imiennego wykazu uczestników (§ 39 T. O. II) oraz ze wskazaniem daty wyjazdu i powrotu.

Osobno należy wykazać imiennie przewodnika pielgrzymki. Stosownie do swego uznania wystawia Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zaświadczenia załączonego wzoru na imię i nazwisko przewodnika. Równocześnie zwraca Dyrekcja Odpowiadającą egzemplarz imiennego wykazu uczestników.

4. Na podstawie wydanego zaświadczenia wraz z imiennym wykazem uczestników i dowodami stwierdzającymi przynależność wszystkich uczestników

do danej organizacji (instytucji, stowarzyszenia, urzędu) wydaje kasa biletowa stacji wyjazdu zbiorowy bilet blankietowy, obliczając za przejazd co najmniej 10 uczestników należność za odległość do Krakowa w/g tabeli normalnych (Tab. 1). Kasa biletowa stacji Kraków spełnia rolę biletu na bezpłatny przejazd z powrotem tylko pod warunkiem, że na zaświadczeniu potwierdzonym będzie przez Komitet Budowy Kopca im. J. Piłsudskiego, iż wszyscy uczestnicy pielgrzymki spełnili obojętnie i na miejscu wzięte na siebie zobowiązania przyczynienia się do budowy Kopca, w przeciwnym razie powrót nie może nastąpić bezpłatnie, a od rzeczywistej liczby uczestników pielgrzymki pobrana będzie opłata według tabeli opłat normalnych za drogę z powrotem.

5. Przerwy podróży nie są dozwolone. Pobyt w Krakowie ograniczony jest do dni podanych ściśle w zaświadczeniu. Powrót nastąpić musi w granicach czasu ustalonego w zaświadczeniu.

6. W drodze pierwotnej nie można stosować żadnych ulg. Zaświadczenie na druk z obwódką załączoną, rozesłane Dyrekcja Ligi Popierania Turystyki. Przy wydaniu zaświadczeń należy sprawdzić czy przejazd ma nastąpić w określonym wyżej celu. Biura podróży jako takie nie są uprawnione do organizowania przejazdów grupowych.

Wykonanie ulgi może być przez Dyrektora Kolei Państwowych powierzone delegatowi Ligi Popierania Turystyki.

Komitet Budowy Kopca ustalił ściśle nadzór nad wykonaniem warunków ulgi, stemplując karty uczestnictwa i zaświadczenia tylko w razie osobistego zgłoszenia się osoby wymienionej w karcie uczestnictwa (liście uczestników) do świadków przy budowie Kopca.

Notatki radiowe

WIELCY ARTYŚCI W RADJO

Do największych skrzypków świata liczy z generacji starszej Mischa Elman. Spośród generacji młodszej wybił się na czoło wszystkich skrzypków świata młody, bo zaledwie kilkunastoletni X Jehudi Menuhin. Obu tych niezwykłych miary artystów usłyszą radiosłuchacze w audycji z płyt dnia 24 b.m. o godz. 12.03

PIESNI ŁOTEWSKIE ŚPIEWA W RADJO MARISS VETRAS

Polskie Radio zaprosiło przed mikrofon na piątek 24 lipca o godz. 17 łotewskiego śpiewaka — tenora Marissa Vetrasa. Zagraniczny gość pozna polskich radiosłuchaczy z pieś-

niami swego kraju. W pierwszej części recitalu z łotewskimi pieśniami ludowymi, w części drugiej — z artystycznymi pieśniami rodzimych kompozytorów. Akompaniuje W. Walentinowicz.

NASTROJOWA MUZYKA W POLSKIM RADJO

W piątek wieczorem o godz. 21.05 nadaje Polskie Radio koncert, złożony z utworów nastrojowych, dostosowanych do atmosfery gwieździstej letniej nocy. Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego odegra szereg utworów; specjalną zaś osobą koncertu będzie śpiew amerykańskiej artystki, Amelji Helmholtz, która wykonana pieśni prześwieca u nas nieznana.

W terenie i na torach

Mistrzynie pływactwa polskiego



Reprodukcję podobną p. R. Morawskiej, mistrzyni polskiej w pływaniu, która ostatnio na zawodach w Ciechocinku pobiła poprzedni rekord w pływaniu pań na wznak na przestrzeni 100 mtr.

Sztafeta z Olimpijczyków znajduje się już w Atenach

ATENY. — Wielka sztafeta olimpijska z Olimpijczyków do Berlina doszła już do Aten. W Koryncie sztafeta była witana przez olbrzymie tłumy wioślan, ze wszystkich wsi dookoła, a m. in. dziewczęta w narodowych strojach. W Atenach całe miasto było udekorowane sztandarami. Niezliczone tłumy oczekiwały na zawod-

ników przy Akropolu. Po przebyciu sztafety do Aten odbyły się na stadionie olimpijskim w obecności króla Jerzego, przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego i tłumów publiczności. Po uroczystościach sztafeta niosąca święty ogień z Olimpijczyków do Berlina wyruszyła w dalszą drogę.

Plan olimpijskich rozgrywek lekkoatlet.

BERLIN. Plan olimpijskich rozgrywek lekkoatletycznych został już ustalony. Przedstawia się on następująco:

Do biegu na 100 m. zgłosiło się 60 zawodników. Bieg rozegrany zostanie w 12 przedbiegach. Trzej pierwsi z każdego przedbiegu zakwalifikowali się do międzybiegów, dwaj pierwsi z każdego międzybiegu zakwalifikują się do półfinału a trzej pierwsi z każdego półfinału walczą w finale.

W biegu na 200 m. startuje 54 zawodników w 10 przedbiegach, następnie odbędą się 6 międzybiegów, a dwaj pierwsi z każdego międzybiegu przejdą do półfinału. W finale walczą 5-ej pierwsi zawodnicy z każdego półfinału.

Na 400 m. startuje 52 zawodników, w 10-ciu przedbiegach według planu na 2000 m.

Na 800 m. (52 zawodników) odbędą się tylko 6 przedbiegów po 8 zawodników w każdym przedbiegu. — 4-ch pierwszych zakwalifikuje się do międzybiegów, a następnie trzej z każdego międzybiegu wchodzi do rozgrywek finałowych.

Na 1500 m. (52 uczestników) odbędą się 4 przedbiegi po 13 zawodników w każdym. Trzej zawodnicy z każdego przedbiegu wchodzi do finału.

Na 5000 m. (50 zawodników) odbędą się 4 przedbiegi po 12 zawodników w każdym. Do finału wchodzi 4-ej z każdego przedbiegu.

XVII regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski

W najbliższą sobotę i niedzielę 25 i 26 b.m. odbędą się w Bydgoszczy na torze regatowym w Brdyguszczy XVII regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. Protektorat nad zawodami objął

Na 10.000 m. (40 zawodników) odbędą się od razu finały.

W maratonie startuje 60 zawodników. Na 3000 m. przez przeszkody (35 zawodników) odbędą się trzy przedbiegi a 4 z każdego przedbiegu zakwalifikują się do finału.

Na 110 m. przez płotki (35 zawodników) odbędą się 6 przedbiegów po 6 zawodników. Następnie przewidziane są trzy międzybiegi i finał, do którego wchodzi po dwaj z każdego międzybiegu.

Na 400 m. przez płotki (36 zawodników) — plan jest ten sam co na 110 m.

Na chód 50 km. zgłosiło się 36 zawodników.

W sztafecie 4x100 m. startuje 18 drużyn. Przewidziane są trzy przedbiegi i finał.

Na 4x400 m. startuje 16 drużyn. — Przewidziane są trzy przedbiegi i finał, do którego kwalifikują się po dwie drużyny z każdego przedbiegu.

Na 100 m. pań startuje 37 zawodniczek. Odbędzie się 6 przedbiegów, dwa międzybiegi i finał.

Na 80 m. przez płotki pań (30 zawodniczek) odbędą się 4-ry przedbiegi 2 międzybiegi i finał.

Wreszcie w sztafecie 4x100 m. pań startuje 10 drużyn, przyczem odbędą się dwa przedbiegi i finał.

Pływacy jadą do Berlina

HELJASZ ZOSTAJE W POLSCE

Na ostatnim zebraniu polskiego Komitetu Olimpijskiego postanowiono wysłać definitywnie do Berlina sztafetę pływacką 4x200 m. w składzie: Bocheński, Karliczek, Szrajzman, Barysz, albo Karpiński.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Smigły — Rydz. Mistrzostwa będą ostatnią próbą sił przed wyjazdem naszej ekspedycji na Olimpiadę berlińską.

zdobycie nagrodę Prezydenta R. P.

GDYNIA. W środę w 3-cim i ostatnim dniu zawodów hipicznych z udziałem jeździeckiej grupy olimpijskiej odbyły się dwa konkursy.

W pierwszym konkursie ciężkim im. Prezydenta R. P. startowało 25 koni. Zwyciężył rtm. Sokołowski na Zbiegu przed por. Gutowskim na Zefirze i por. Burniewiczem na Aresie.

Konkurs połączony z gromadził 40 koni. Zwyciężył por. Burniewicz na Beduinie 2 przed por. Czerniawskim na Dymie i por. Komorowskim na Zbuciu 4.

Japońska reprezentacja piłkarska przegrywa z Minerwą

BERLIN. Japońska reprezentacja piłkarska rozegrała w środę mecz z (2:4).

WILNO, 24 lipca

W polskim Komitecie Olimpijskim w Warszawie odbyła się wczoraj konferencja prasowa. Na której prezes PKIO płk. Głabisz zapoznał zebranych z urzędzeniami wsi olimpijskiej, podając szczegóły rozlokowania naszych zawodników podczas igrzysk. Wieś olimpijska posiada idealne warunki, zarówno mieszkaniowe jak i treningowe. Wobec tego, że ekspedycji naszej przydzielono tylko 110 miejsc, część zawodników będzie ulokowana po za wsią, ale również w warunkach jaknajlepszych.

Polska drużyna olimpijska wyjeżdża do Berlina specjalnym pociągiem dnia 29 lipca. Powrót ma nastąpić częściowo po zakończeniu każdej konkurencji, w której bierzemy udział. Do końca igrzysk pozostaną w Berlinie jedynie zdobywcy medalów olimpijskich.

Omawiając szanse Polski na Olimpiadzie, płk. Głabisz zwrócił uwagę na moment niesłyszanie ważny, mianowicie, aby społeczeństwo polskie nie oczekiwało od naszych olimpijczyków czegoś więcej, niż mogą z siebie dać. Po igrzyskach zimowych w Garmisch Parten Kirchen odbywały się głosy, że nasi olimpijczycy zawiedli, gdy tymczasem w rzeczywistości spełnili oni swoje zadanie bez zarzutu. Nie mieliśmy prawa spodziewać się po nich lepszych rezultatów, niż osiągnięto. Również i obecnie w przededniu igrzysk berlińskich musimy sobie zdać sprawę z tego, że zwycięstwo olimpijskie nie osiąga się tak łatwo, jak to się wydawać może niejednemu i że w walce, w której biorą udział przedstawiciele 50-ciu narodów świata, nawet każde trzecie miejsce należy uważać za wielki sukces.

W końcu płk. Głabisz poinformował zebranych, że dotychczasowe koszty poniesione przez polski Komitet Olimpijski sięgają olbrzymiej sumy 175.000 wliczając już wydatki na igrzyska zimowe.

DALSZY ETAP BIEGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA FRANCJI

PARYŻ. 13-ty etap „Tour de France” z Marsylii do Montpellier długości 168 km. został podzielony na dwa odcinki. W pierwszym odcinku wygrał Legreves w czasie 4:12,15 przed Meulenbergem.

W drugim odcinku zwycięstwo odniósł Sylver Maes w czasie 1:09,31 — przed Vervaeckem.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi wciąż Maes.

PIERWSZE ZAWODY KAJAKOWE — PŁYWACKIE W SŁONIMIE

W dniu 18 i 19 lipca 1936 r. odbyły się zawody pływacko — kajakowe zorganizowane przez Zarząd Ligi Morskiej i Kolonijalnej w Słoniem na przystani L. M. K.

Podczas zawodów osiągnięto następujące wyniki:

W zawodach pływackich.

a) 100 mtr. dla panów styl dowolny: 1-sze miejsce p. Ziniewicz Alojzy z Sem. Naucz. w Koninie czas 1:49,8. b) 100 mtr. dla panów styl klasyczny:

1 miejsce st. strzel. Zajackowski Czesław z 79 p. p. czas 2,10. c) 100 mtr. styl dowolny:

1 miejsce p. Ziniewicz Alojzy z Sem. Naucz. w Słoniem — czas 12:49,03. d) Sztafeta dla panów 4x50:

1 miejsce — Zespół Sem. Naucz. w Słoniem. — czas 3:44,07.

e) 50 mtr. dla pań: 1 miejsce p. Białawska Regina Rodzina Wojsk. Słoniem — czas 54.

W zawodach kajakowych

a) Bieg kajaków jednoosobowych dla panów 1000 mtr.: 1 miejsce p. Rojko Aleksy — Klub Kajakowców L. M. K. — czas 6:27,03.

b) Bieg kajaków dwuosobowych dla panów 1600 mtr. 1. Osada Osrodka Sap. — Pion. W. D. P. — czas 10,06.

c) Bieg kajaków jednoosobowych dla pań 600 mtr. 1 miejsce p. Czeszejkówna Walentyna ze Zw. Strzel. Słoniem — czas — 3,50.

d) Zawody na puchówkach w dwójkę — 1000 mtr.: 1 miejsce 20 komp. sap — czas — 6,45.

W ogólnej klasyfikacji zawodników pływacko — kajakowych osiągnięto następujące wyniki:

1 miejsce — Osrodek Sap. Pion. 90 Dyw. Piech.

Zawody odbyły się przy licznie zebranej publiczności.

Debaty

„Iskra” WIELKA TREŚĆ

„Chcę dotknąć prawdy o odwadze myśli i odwadze metod pracy. Gdy staje się rzecz nowa, musi ona mieć myśl, przeczącą temu, co jest. Dlatego jest ona nowa. Gdy się myśli o innych prawdach, trzeba przejść do przekonania, że dla nowej myśli trzeba mieć odwagę, trzeba przeskoczyć przeciętną prawdę, wyznawaną przez ludzi. Napoleon mówił, żeby złamać przeszkody, nie trzeba ich uważać za przeszkodę. Ten prosty sposób stanowił podstawę odwagi myśli, i my, stając się nowatorami, znaleźliśmy sobie odwagę myśli i powiedzieliśmy sobie, iż przeszłość, którą chcemy przeskoczyć, nie będziemy uważali za przeszkodę... Obok odwagi myśli mieliśmy i odwagę pracy...”

Józef Piłsudski
na zjeździe Legionistów w Kielcach
w sierpniu 1926 r.

Wódz Naczelny, generał Rydz-Śmigły, przeniósł datę tegorocznej zjazdu Legionistów na rok następny. Stowa rozkazu generała Śmigłego każą nam rozumieć treść daty, która „jak słup graniczny” oznacza granicę dwóch epok dziejów Polski, daty 6 sierpnia 1914 roku.

Wymowa rozkazu Naczelnego Wodza jest jasna. I nie wymaga komentarzy dla tych, którzy na zew Komendanta ruszyli w bój, przywdziali z chwilą wzbuchu wojny światowej mundur polski, na czołach mieli widoczny znak — symbol: Orła Polskiego.

Tak się bowiem złożyło i tak było w ciągu kilkunastu lat bytu wyzwolonej Polski, że Zjazdów Legionistów wyprzedzali corocznie nie tylko sami Legioniści. Wyprzedzali ich kraj cały. O czy całego społeczeństwa zwrócone były w stronę miast, w których zbierała się bratnia legionowa. A na tych zjazdach przepływała fala miłości i entuzjazmu skupiała się dokoła postaci o krzaczastych brwiach i sumiastym wąsie, postaci w szarej maciejuce... Z tych to zjazdów szły rok rocznie nowe wskazania Twórcy Czynu i Odnowiciela Polski — wskazania, które nie tylko legły w duszach żołnierskich, ale promieniowały następnie na kraj cały.

Przez wiele, wiele lat nie tylko żołnierze Komendanta, lecz Polska cała żyła w orbicie tego, co myślał, tworzył i mówił Józef Piłsudski. Na jego barkach spoczywało brzemień odpowiedzialności, w jego głowie skupiała się cała troska o Polskę, w jego rękach znajdował się los nas wszystkich.

Przyszło jednak lato, w którym sam nie stanął na zjeździe wśród swych dawnych towarzyszy broni, a napisał do nich w przecięciu tego, co niebawem się stanie:

— „Ja was — napisał — wbrew wam samemu nieraz zmuszałem do ciężkiej i bardzo nieprzyjemnych rzeczy. Musi przysnąć chwila, że ten ciężar odpowiedzialności z siebie zrzucę...”

Chwila ta nadeszła 12 maja 1935 roku. Od tej chwili odpowiedzialność za Polskę ponosi Naród ze swoim Wodzem. Na naszych barkach spoczęło to ciężkie brzemień. Na nasze głowy i na nasze troski o przyszłość, w nasze ręce praca, która zadecyduje o losie Polski.

To też uprzytomnić sobie musimy: bez pczy i bez romantycznych słów, całkiem realnie i praktycznie, czy to brzemień odpowiedzialności przejęliśmy faktycznie? Czy też znów chcemy zrzucić na barki jednego człowieka? Czy znów mamy dopuścić, by jeden człowiek musiał się borykać z losem? Sam...

Bo uznaliśmy w generale Śmigłym prawego następcę Komendanta i mamy przed nim odpowiadać za „podźwignięcie Polski wyżej”, za „obronę Polski”. I musimy sobie wpród uświadomić, czy to, co czynimy, co podejmujemy w świecie otaczającej nas rzeczywistości, od-

powiada treści tej rocznicy, której „zasadniczą cechą — jak brzmią słowa ostatniego rozkazu Wodza Naczelnego — jest postawa czynna i wielki wysiłek?”

Bo, — jeśli głębiej sięgniemy myślą, — to cóż mamy na zjazdach legionowych święcić.

Wspomnienie wielkiego, historycznego Czynu. Wspomnienie dzieła, podjętego wbrew wszystkim i poza wszystkimi przez największą w tysiącleciu Polski postać.

Czyn ten należy do historii. Wydała już historia o nim swój sąd.

A rośnie już nowe pokolenie, dojrzewa do pracy w wolnej Polsce generacja, która ten Czyn zna już tylko z podręczników szkolnych lub z opowieści swych ojców i matek. A ich ręce i głowy są gotowe do pracy.

Życie idzie naprzód. Życie narzuca nam nowe obowiązki, nowe zadania, nowe brzemie odpowiedzialności.

Musimy więc w rocznicę 6 sierpnia nie tylko rozpamiętywać to, co na swe skrzydła wzięła legenda, co przeszło do złotych kar historii — ale musimy znajdować to, co nas łączy z otaczającym nas życiem i co nas wiedzie naprzód.

Generał Rydz-Śmigły dał nam wielkie zadania. Kazał nam skupić się pod hasłem „obrony Polski” — dźwignięcia jej wyżej, by stała się silna.

Takim bowiem, a nie innym, jest Józefa Piłsudskiego testament i spuścizna.

Jeśli więc uznaliśmy w gen. Śmigłym naszego duchowego przewodnika, naszego Wodza, to nie wolno nam witać Go tak, jakbyśmy Go na Zjeździe witali, tylko słowami „Niech żyje” — ale musimy jako odzew na hasła i zadania, które przed nami postawił, — wciąż wołać: „Przewódź nam Generale. To twojej dyspozycji są nasze myśli, nasze uczucia, nasze serca i życia nasze”.

Z naszej postawy czynnej i wielkiego wysiłku” zdamy sprawę, gdy rozkażesz, byśmy Cię otoczyli na zjeździe następnych dawnych żołnierzy Józefa Piłsudskiego i wtedy udowodnimy, że „rozumieć wielką treść daty 6-go sierpnia”.

A obok nas, wraz z nami niech staną wszyscy ludzie dobrej woli — wszyscy Polacy.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywać poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakiegokolwiek względu dany utwór, artykuł czy feljetyon zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„GONIEC WARSZAWSKI”

Przyczyna odwołania Zjazdu w dniu 6.VIII.

Trudności w organizowaniu nowego obozu rządowego

Rozkaz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Śmigłego - Rydza, odwołujący tegoroczny Zjazd Legionistów, jaki odbyć się miał dnia 6 sierpnia, — był niespodzianką nawet dla kół sanacyjnych. Jeszcze onegdaj sanacyjny „Kurier Wileński” podał wiadomość, że zjazd tegoroczny nie odbędzie się w Krakowie, a w Wilnie. Jest to pierwszy wypadek całkowitego odwołania zjazdu.

Rozkaz gen. Śmigłego - Rydza przekreśla wszelkie pogłoski i przypuszczenia, związane z dniem 6 sierpnia r. b. Upada przede wszystkim pogłoska o programowym przemówieniu generała Śmigłego - Rydza, jakie miał na zjeździe wygłosić. Zamiast programu zawiąło się odwołanie, a tem samem przyszanie się do trudności, jakie spotyka organizacja nowego obozu rządowego.

Prace nad organizacją tego obozu powierzone zostały — jak wiadomo — obecnemu prezesowi Związku Legionistów, płk. Kocowi. Pracował nad tem w ciszy i całkowitej tajemnicy a do wiadomości opinii publicznej dochodziły tylko pogłoski, których nie sposób było sprawdzić.

Jakie przyczyny wpłynęły na odwołanie zjazdu Legionistów?

Powszechnie w kołach politycznych przywiązywano do tegorocznego zjazdu dużą wagę. — Spodziewano się, że właśnie na tym zjeździe ujawniony będzie program nowego obozu rządowego i jego struktura organizacyjna.

Otóż pierwszych trudności należy szukać w zjeździe Związku Legionistów, jaki przed paru miesiącami, odbył się w Warszawie. Na zjeździe tym nastąpiło zespolenie Związku z Kółami Putkowemi. I wtedy mówiono, że doli Związku są niezadowolone z tej formy organizacji, że domagają się większej samodzielności, a niektóre oddziały Związku wręcz wypowiedziały posłuszeństwo. Jeśli się zważy, że Związek Legionistów miał być kościem nowej organizacji, to fermenty w Związku działały na postęp prac organizacyjnych hamująco.

Przewlekane prace organizacyjne nowego obozu i przewidywane jego przyszłe formy organizacyjne, ujmuje w karby ścisłej dyscypliny jego szeregi, doprowadziły do tego, że na gruzach dawnego BB zaczęli się organizować samodzielne grupy. Samodzielni pozostali konserwatyści, zorganizowali się t. zw. „naprawiacze”, ograniczowali się kół gospodarcze. Dojście z niemi do porozumienia musiało być trudne i prawdopodobnie jeszcze się nie dogadano.

W tym stanie rzeczy można było stworzyć jakąś kopię pogrzebanego B. B. Czynniki decydujące w obozie Legionowym zdecydowały widocznie, że lepiej całą sprawę odroczyć aniżeli wracać do zbankrutowanych pomysłów organizacyjnych.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wyjaśnienia Central. Komisji dewizowej

W związku z pewnymi uwagami krytycznymi, jakie ostatnio ukazały się w niektórych odłamach prasy, Centralna Komisja Przywózowa komunikuje, co następuje:

Celem zapewnienia sprawności załatwiania podań C.K.P. wydała ostatnio szereg zarządzeń, mających na celu usprawnienie działalności jej biura, aby to jednak mogło nastąpić, sami importerzy nie powinni utrudniać jej pracy. W tym celu zaleca się ściśle przestrzeganie następujących zasad:

Podania o zezwolenie na przywóz winny być wnoszone tylko dla właściwych organizacji, a mianowicie: 1. Centralny Związek Przemysłu Polskiego (ul. Chmielna 2), 2. Stowarzyszenie Kupców Polskich (Zielna 50), 3. Centrala Związku Kupców (Senatorska 22), 4. Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych (Bagatela 3), 5. Związek Wielkiego Przemysłu Chemicznego (Czackiego 1), 6. Związek Spółdzielni Spożywców R. P. (Grzywny 13), 7. Związek Izby i Organizacji Rolniczych (Kopernika 30), 8. Związek Izby Rzemieślniczych (Mazowiecka 1), 9. Rada Naczelna Organizacji Ziemiańskich (Mazowiecka 7), 10. Gdańska Izba Handlu Zagranicznego (Senatorska 36), 11. Centralny Związek Średniego i Drobego Przemysłu w Polsce (Czackiego 3 — 5), 12. Wszystkie Izby Przemysłowo-Handlowe.

W wypadkach, jeżeli podanie nie zostało załatwione w ciągu 2-ech tygodni od daty jego wpływu, zainteresowani importerzy winni się zgłaszać do właściwych organizacji, przez które zostały złożone podania, które to organizacje ze swej strony poinformują się w C.K.P. co do przyczyn zwłoki i podadzą do wiadomości importerów uzyskane informacje oraz poczynią ewentualne potrzebne kroki, dla usunięcia przeszkód, niepozwalających na załatwienie podania. Nadmierna ilość osobistych interwencji niepotrzebnie naraża na stratę czasu klientów i komplikuje pracę C.K.P.

O szczegółowe informacje w sprawach przywozu należy się zwracać bezpośrednio do C.K.P., lecz przedewszystkiem do właściwych wyżej wymienionych organizacji.

Wymiar zryczałtowanego podatku obrotowego

Zachodzą wypadki wymiaru podatku zryczałtowanego od obrotu za lata 1936 i 1937 warsztatów rzemieślniczych, które w myśl art. 8 pkt. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym są od tego podatku zwolnione, a mianowicie: 1) warsztatów rzemieślniczych, których właściciele posiadają karty rzemieślnicze i są prowadzone przez właściciela przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, 2) w których oprócz właściciela jest zatrudniony jeden członek rodziny i jeden uczeń, 3) które w myśl art. 8 pkt. 5

ustawy o państwowym podatku przem. są zwolnione od podatku od obrotu, wtedy i obrotu osiągnięte ze sprzedaży własnych wyrobów na rynkach są równie zwolnione od podatku.

Wobec tego Izba Rzemieślnicza w Warszawie zwróciła się do zarządów wszystkich cechów w Warszawie o podanie jej do wiadomości tego rodzaju wypadków. Dane te potrzebne są Izbie w celu wystąpienia do władz skarbowych o zwolnienie omawianych warsztatów od nieusłusznie wymierzonych im zryczałtowanego podatku od obrotu.

Sytuacja rynku pieniężnego w Polsce

Uwagi o sytuacji rynku pieniężnego w Polsce, znajdujemy w ostatnim sprawozdaniu miesięcznym Banku Gospodarstwa Krajowego. Ustępy dotyczące sytuacji finansowej brzmią następująco:

Po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych w Polsce, wystąpiło w pierwszym okresie na rynku pieniężnym pewne zaniepokojenie, połączone z silniejszym odpływem wkładów z instytucji finansowych. Ogólnie obserwowano wyraźne objawy ucieski od lokalnych pieniędzy do lokat rzeczowych, do których kierowały się wolne kapitały oraz duża część podjętych wkładów. Pod koniec maja nastąpiło uspokojenie; odpływ wkładów znacznie osłabł, a na początku czerwca w najważniejszych instytucjach oszczędnościowych nastąpił częściowy ich powrót. W pierwszej połowie maja trwał również duży ożywienie w obrotach papierami wartościowymi, przy silnym popycie, zwłaszcza na pożyczki dolarowe oraz na akcje przedsiębiorstw przemysłowych. Ożywienie to osłabło w drugiej połowie miesiąca i oddał pożyczki państwowe doznały osłabienia kursu. Korzystniej przedstawiały się notowania akcji przemysłowych, które przeważnie utrzymywały znaczną wyższkę kursów z początku maja. Znaczący ruch w kierunku lokat rzeczowych trwał nadal, przyczyniając się do wzrostu obrotów handlowych w wielu dziedzinach oraz do pobudzenia silniejszego popytu na nieruchomości zwłaszcza place budowlane przy wzroście ich cen. Jednocześnie wzrosł ruch inwestycyjny - budowlany, finansowany w dużej mierze wejściem do obrotów gospod. wolnych kapitałów z rynku pozabankowego. W budownictwie lokowane są również wkłady wycofane z instytucji finansowych. — Na spadek wkładów w maju wpłynęło

niewątpliwie również zapotrzebowanie środków pieniężnych przez przemysł, który w szeregu galezi wykazuje wyraźniejszą wyższkę produkcji. Łączące się z tem większe zapotrzebowanie kredytowe nie mogło być całkowicie przez instytucje kredytowe zaspokojone, gdyż banki chcąc utrzymać większe pogotowie płatnicze ograniczyły częściowo swą działalność kredytową.

Ograniczenia te zostały przeprowadzone przez skracanie terminów weksli, przyjmowanych do dyskonta. Taka ostrożna polityka ułatwiła bankom likwidację ulitmo mają bez większych trudności. Wzrost wykazała natomiast działalność kredytowa Banku Polskiego w działach pożyczek lombardowych. W trudniejszym położeniu znalazła się częściowo część komunalnych kas oszczędności; zwłaszcza w południowej części kraju niektóre kasy zostały dotknięte silniejszym odpływem wkładów i musiały się uciec do pomocy finansowej swych instytucji nadrzędnych. Operacje kredytowe na rynku pozabankowym zawirowały były niechętnie przy pewnym wzroście stopy procentowej. Zapotrzebowanie dewiz po wprowadzeniu reglamentacji poważnie osłabło i obroty dewizowe na giełdzie silnie spadły. Popyt na dewizy zaspakajany był przez Bank Polski.

W maju b. r. stan rezerw kruszczo - walutowych Banku Polskiego obniżył się o 14,8 milj. zł.: zapas złota zmniejszył się o 6,1 milj. do 374,5 milj. zł., a stan walut zagranicznych i dewiz o 8,7 milj. do 6,5 milj. zł. Spadek stanu złota i dewiz w instytucji emisyjnej tłumaczy się mniejszym wpływem dewiz za wywiezione towary, z drugiej zaś strony — silniejszym zapotrzebowaniem dewiz ze strony przemysłu, który w tym miesiącu dokonywał zakupów surowców na dość dużych rozmiarach.

Fragment smutnych obrzędów



Moment złożenia trumny ze zwłokami gen. Orlicz - Dreszera do grobu na cmentarzu wojskowym w Oksywie.

JERZY WYSZOMIRSKI

TRUD PRAWDY

Powieść

— Owszem — rzekła po namyśle: — możebym wyjechała... Ale nie dziś... Trzeba się zebrać, zamówić konie... Pomyśl o tem jutro. Zresztą, niepodobna zostawić domu bez opieki. Wyjechać nie jest tak łatwo, jak pan sądzi — zakończyła z uśmiechem.

Prócz Aleksandra Siegiejewicza, który raczej denerwował wszystkich, niż uspakajał, można było coś niecoś wnosić z zachowania się Timofieja. Ten pocziwy wieśniak, trochę słamazarny i niezbyt rozgarnięty, o niebieskich oczach, zdrowych zębach i strzyżonej maszynką głowie, nie zmienił swego postępowania w stosunku do pani Milewskiej, wobec której był jak zawsze pełen szacunku i uniżoności. Natomiast stawał się coraz zuchwalszy względem porucznika Pawłowa. Nie spieszył się na jego zawołanie, odpowiadał jakoś dziwnie, unikając w odpowiedziach tytułu „błagorodzie”, a pewnego dnia, gdy padał deszcz i porucznik przyszedł w czarnym gumowym płaszczu, Timofiej tak manewrował w przedpokoju i udawał, że bardzo zajętego, że nie pomógł porucznikowi zdjąć ocie-

kającego wodą płaszcza. Porucznik rozwiesił go własnoręcznie na wieszadle, jakby nie dostrzegając opieszałości ordynansa.

— Widzisz go! Boi się — powiedział raz Timofiej w kuchni, niewiedząco o kim i do kogo, trudno bowiem przypuszczać, by chciał wtajemniczać w swe pomyślenia Romana, który kręcił się w tym momencie po kuchni. Być może, słowa te były zwrócone do czerwonej i piegawatej kucharki.

Innym razem rzucił w przestrzeń:

— Gdzie drwa rąbią, tam wióry leżą.

Ale i do tych słów niemożna było przywiązywać większej wagi, wiadomo bowiem, że pospólstwo rosyjskie lubi mówić przysłówkami i tego rodzaju zwrotami, na które w języku polskim niema nazwy. Rosjanin nazwałby je w danym wypadku „pribautkami”.

Najgorzej czuła się Fraulein Matylda. Nie rozumiała ona ani po polsku, ani po rosyjsku, a widząc, że się coś święci, zamęczała panią Milewską pytaniami, przeplataniem nieustającym „Duliebergottem”.

V

I rozegrało się zupełnie niespodziewanie. Owego czerwcowego dnia, w ciągu którego natura objawiła się w swych wszystkich, powabnych i groźnych, przemianach. Świat pow-

stał parny i duszny, i zdawało się, że świat, potraciwszy barwy, jakby ościął w bezsłonecznym powietrzu. Ranek nadszedł szybko czarną chmurą. Zerwał się wichur, pędząc tumany kurzu. W południe spadła na świat burza z ulewnym deszczem, który tak zmoczył ziemię, że nic przez nie widać nie było. Po tem wilgotny świat oddał, a mokra ziemia wydała perfumy dżdżownic i glisty. Nastąpił rześki i świeży zmierzch, kołysany wiatrem, a wreszcie noc rozlała swą wonność na wykąpany świat, i zdawało się, że zapachniał jak liść mięty, rozarty na dłoni.

Mówiono, że zaczęło się znowu od wieczornej zupy, która nie smakowała żołnierzom i którą pierwsza kompania wylała poprostu na oficera inspekcyjnego w chwili, gdy przyszedł rozpatrzyć zatarg. Poparzony i mokry oficer biegł w przerażeniu przez plac do dowódcy pułku, a za nim leciały okrzyki i kamienie. Wylanie zupy było hasłem. Ale zapewne nie tylko zupa spowodowała bunt. Wywołał go i ten dzień czerwcowy, nadto naładowany przez naturę, nabrzmiały, chaotyczny i zrewoltowany zjawiskami. Pocóż poranna duchota, przytłaczająca dech i pompująca krew do głowy? Poco południowe błyskawice i pioruny? Pocóż świeżość nocy, której powiewy drażniły zmysły, dniem umęczone?

(D. C. N.)

